



Ule figuralne w Kamianej

Fot. JERZY ŻAK

## Kontroler, który może wszystko

Do prac pilnych — i wciąż czekających na wykonanie — należy przebudowa systemu kontroli w państwie. Obecny pochodzi bowiem z innych czasów, z epoki pozornej jedności politycznej i gospodarki centralnie sterowanej. Z zapowiedzi nowego premiera wynika, że można liczyć na szybkie uporządkowanie nadzoru sprawowanego przez resorty (zbiurokratyzowanego i mało skutecznego) m.in. przez zmniejszenie liczby etatów — i zmianę obowiązków.

Jednakże bez oczekiwania na decyzje podejmowane przez centrum wiele można zmienić w praktyce sprawowania władzy. Wszak sprawdzanie i kontrolowanie należy do jej najważniejszych cech i to na obszarze obejmującym prawie całe nasze życie codzienne, a nadzorowanym przez rady narodowe.

Z mocy Konstytucji i ustawy rady narodowe są kontrolerem wszechwładnym; w ich zasięgu pozostają wszystkie jednostki administracji i gospodarki na danym terenie, łącznie z „okręgami” „rejonami”, „obwodami”, których działalność nie pokrywa się z podziałem terytorialnym. W tych czynnościach upoważnione są do rozpatrywania sprawozdań przygotowawczych przez tak liczne instytucje, od Najwyższej Izby Kontroli poczynając, zawodowo zajmujące się kontrolą — aż po organizowanie własnych lustracji, całkowicie samodzielnych bądź wspomaganych przez organizację społeczne albo też zleczanych np. komitatom osiedlowym czy radom sołectw. Rada narodowa — jako całość, a także jej prezydium, komisja, może wszędzie zażądać dokumentów, wyjaśnień, pouczyć, zarządzić zmianę stażu rzezy. Szczególne uprawnienia

konkretyzuje ustawa (o systemie rad narodowych i samorządu terytorialnego) w sferze wytwórczości, ochrony środowiska, szkolnictwa, ochrony zdrowia, a więc w działach decydujących o standardzie życia.

Chociaż art. 76 ustawy o radach narodowych nakłada na radnych obowiązek uczestniczenia w czynnościach kontrolnych, to przecież w różnych okolicach kraju różnie bywało z wypełnianiem tej powinności. Niektóre rady, skupiające w swoich komisjach wybitnych fachowców z handlowej czy przemysłowej branży, potrafiły bezbłędnie wyegzekwować przynajmniej podstawę produkcji, obsługi — w sklepach, urzędach, ośrodkach zdrowia i in. Z ich doświadczeń wynika, że najlepsze rezultaty daje nadzór bezpośredni — wizytacja — w którym specjalistyczna wiedza zostaje połączona ze społecznikowską wrażliwością i pasją. Inne natomiast ugrypiły w formalizmie, w rozpatrywaniu papierków i sporządzaniu niezliczonych wniosków, które pozostawały bez echa.

Od strony prawnej rady mają obecnie pełne gwarancje sprawowania kontroli. Rychłe ustanowienie mienia komunalnego wybitnie zwiększy obszar ich zainteresowania i szczególnego nadzoru. Nowi radni nie są jeszcze ani zmęczeni pracą, ani zmęczeni niepowodzeniami. Szybkie przystąpienie do sprawowania — na początek — po prawnosci obsługi w mieście czy gminie wydaje się niezbędne dla ustanowienia kontaktu z wyborcami, dla zasygnalizowania, że tym razem rady narodowe zajmą się tym, co rzeczywiście liczy się w życiu codziennym, co interesuje ludzi. Od takich właśnie spraw najłatwiej zacząć tworzenie lokalnych koalicji reformatorskich.

DOROTA MARKIEWICZ

Siedział w barze mlecznym i dosłownie zarykiwał się ze śmiechu. Budził lek i politowanie — pijany czy wariat? A do tego ciągle coś wykrzykiwał i zaraz jeszcze silniejszy łapał go atak chichotu. Chcąc facetowi przyjść z pomocą zarykiwawałem.

— Przepaszam, pan coś do mnie?

— Śmiech zastłzył mi na twarzy. Mocno zażenowany, mruknął:

— Nie, ja tylko tak sobie.

— Czy stało się coś?

— Niby, że tak się śmieję? Panie — powiada — gdybym opowiedział panu co się stało, to i pan by się skrzył ze śmiechu w taką spiralę, że mógłbyś pan udawać kuchenkę elektryczną.

Kilkunastu barowiczów mlecznych zbliżyło się w cisną gromadkę wokół wesółka, a on rozpoczął swą niesamowitą opowieść.

Kiedy urodził mi się synek, zaraz mu założyłem książeczkę mieszkaniową. Z czasem pomyślałem, że to malo, że przecież zanim chłopak dostanie to mieszkanie, musi z czegoś żyć, a jak ja już się przekreślę, będzie musiał wpłacać na tę książeczkę docelową ze swojej pensji, a potem jeszcze z emerytury. Jak myślicie, jaka wtedy będzie emerytura? Portfel coraz starszy i wtedy coś mnie obliło — właśnie rozwiązałem krzyżówkę i z tej krzyżówki wyszło hasło, że najlepszym zabezpieczeniem dzieci na starość jest Książeczka Systematycznego Oszczędzania. Za-kladeś dziecku książeczkę, wpłacasz każdego miesiąca zadeklarowaną sumę, odsetki są bardzo wysokie, więc po 15 latach jest ogromnie dużo pieniędzy. Tylko dwa warunki — płacić regularnie co miesiąc i ani złotówki nie ruszyć wcześniej niż za 15 lat. Inaczej odsetki zlagf tarają.

Pomyślałem, że stowa mu wystarczy. Zważywszy łaskawie, że to było 4 lata temu, wtedy to jeszcze było coś! Ale to 4 lata minęły i żona z teściową zaczęły mi przysadywiać — Co to jest 100 złotych?

Racja, bo co to dziś stowa?... Idę do PKO i mówię, że od dziś będę wpłacał co miesiąc nie po 100, a po 200 złotych. A mila panienska popatrzyła mi głęboko w oczy i uprzejmie powiedziała: — To niemożliwość. Masz pan wpłacać sto i ani gronia więcej. Na moje nalegania dodala: — Tu nie bazar, żeby się targować.

Ja proszę, błagam, tłumaczę, że synek, że przyszłość, że chce zabezpieczyć. Wreszcie ulitowała się dobra pani i dyskretnie

## Kazimierz Zybort

### Śmiesznie i smutno

mi poradził, żebym zlikwidował tę książeczkę, założył nową i zadeklarował na niej wpłatę choćby i tysiąca złotych miesięcznie.

Za pół roku co to będzie tysiąc złotych. Ja jej na to, że jak zlikwiduję starą książeczkę, to chyba przepadną odsetki za cztery lata. A ona, że ostatecznie trzeba coś położyć. Wtedy chciałem zapytać, czy Wielki Dyrektor Miejskiego Banku mógłby mi położyć jedną minutę i wytłumaczyć, dlaczego nie chce wziąć ode mnie pieniędzy na przechowanie. Ale nie zdążyłem. Za plecami pan w okienku zobaczyłem duży plakat ze słowami „Oszczędzaj i ucz oszczędzać”. Tak się zacząłem śmiać, tak trućać ze śmiechu, że do tej pory nie mogę się opamiętać.

Jakoś nikomu nie było do śmiechu. Staaliśmy wszyscy nad nagle zamkniętymi facetem, dającob widelcem każdy swoją kase. Też nam się smutno zrobiło, ale przecież nie bezdziejnie — nie pierwsza paranoja, nie ostatnia...

W życiu nie widziałem talś śmiejącego się klienta baru mlecznego. Nie tam, lecz w zupełnie innych okolicznościach dowiedziałem się o istnieniu przepisu, który uniemożliwia dobrowolne podwyższenie wkładu na Książeczkach Systematycznego Oszczędzania PKO.

Ciągle słyszymy i sami wiele gadamy o Sprawach Bardzo Wielkiej Wagi. Nie zapominajmy jednak o i tych drobniejszych. Tym bardziej, że **bzudra rzadko bywa malo ważna. Jak nie trudno pojąć, nasze odrodzenie gospodarcze ma się rozpocząć od odrodzenia rozumu, a w pierwszej fazie mają być miszonez wszelkie ideologiczne pomysły, które w formie przepisów, okólników, ustaw, zakazów, wymuszają przedziesięcioletnie skuteczenie zapaszkudził nam życie. Tak sobie myślę — sprawa Książeczek Systematycznego Oszczędzania to rzecz malo istotna w porównaniu z wieloma innymi nonsensami, ale jeśli i jej od ręki nie zreformujemy, to i wola Wielkiej Reformy może się niejednemu wydajć jakby trochę słabiej i nie bardzo kompletna. Sądzę, że nie jesteśmy jeszcze w stanie urzeczywistnić wielu mądrych, ważnych przemyśleń i zamiarów, ale wtem na pewno, że musimy koniecznie i od ręki zniżyć wszystkie bzudry i nonsensy. Z nimi rozumnie żyć nie sposób.**

— Czyż nie zajmujemy? Przede wszystkim podzieleniem interesów regionu z interesami całego kraju — mówi poseł Jacek Buganski.

— To czasem nielubie. W województwie Zespołu Poselskiego zreszta wszystkich posłów z naszego regionu, koordynując ich poczynania w terenie, wypracowujemy niezbędne na forum Sejmiku argumenty uwzględniające potrzeby województwa i jego mieszkańców, rozważa tematy interelacji.

Nasi posłowie aktywnie uczestniczą w pracach sejmowych komisji, w opinio- waniu przedłożonych materiałów, w opracowywaniu aktów prawnych. Osob- nostkami zabierali głos na posiedze- niach plenarnych.

— Walczyliśmy, na przykład, zażar- cie o zmianę projektu ustawy o Funduszu Wzrostu Pracowniczym — wyraża Jan Buganski. — Projekt ten, naszym zdaniem, uderzył w interesy regionu turys- tycznego, gdyż zmniejszał FWP z planem podziału na rzecz miejscowości, gdzie znajdują się jego placówki, dawał prawa pierwszeństwa wszystkim, co się na zajmo- wanie przezeń terenach znajduje itp.

— Pół roku trwało poszukiwanie roz- wiązań, godzących potrzebę ludzi prac, inwalidów, rencistów korzystających z wypoczynku w ośrodkach FWP z potrze- bami tych regionów — uzupełnia poseł Jan First. — Z jednej strony znajdując się przeciw niezbyt zasobne ludzkie porfle- z drugiej — ogromne niedostatki to dzi- sznie zagospodarowania turystyczne, ochrony środowiska... Ostatecznie jednak nasze argumenty przeważyły.

Inna sprawa — to utrzymanie w projek- cie ustawy o cenach tak zwanych dopłat turystycznych. Jest to konieczne dopdy, dopóki nie zostaną opracowane takie ge- neralne rozwiązania systemu podatkowe- go, które zapewnią regionom turystycz- nym dostateczne środki na rozwój. — Po-

## Nasi posłowie

wiedmy sobie jasno — podkreśla Jan First — że samych dopłat nie uważamy za żadne osiągnięcie. Osiągnięciem jest na- tomiast to, że polskie społeczeństwo za- racza rozumie potrzebę partycypacyo- nistyczną w kosztach rozwoju terenów służ- ących całemu krajowi.

Do osiągnięć należy też uchwała umia- jącą kompleksowo potrzeby regionów gór- skich i podgórskich. Niemały wkład w jej przygotowanie wniosła posłanka Stanis- ława Popielawa. Nie wszystkie postano- wienia uchwały „górskiej” satysfakcyj- ją naszych posłów — postulują oni jeszcze, na przykład, objęcie cenami umownymi serek owoców i zapewnienie lepszych war-unków rozwijania owczarstwa. Są rów- nież zdania, że realizacja tej uchwały po- winna być systematycznie kontrolowana.

Wiele czasu pochłania posłom pra- ca nad projektem ustawy o urodzkach. W pracach komisji przygotowującej mate- riał do tej sprawy uczestniczy również dyr. Jerzy Skrzywicki z Rybnicy, a Janowi Firstowi powierzono rolę koreferenta. Na- si posłowie zważają, by projekt ustawy zapewniał ochronę walorów przyrodniczych i środowiska. W ogóle ochrona środowiska jest ich „konikiem”. Udało się, na przy- kład, uzyskać dla naszego województwa dodatkowe fundusze w wysokości 120 mi- lionów złotych rocznie na budowę urz- ądzeń chroniących region przyszłego Zale- wu Czorsztynskiego, zabiegali o to zlwasz- cza poseł Władysław Sawicki.

Nie powiodła się natomiast próba wy- walenia dla Nowosądeckiego większego przydziału leków i środków opatrunko-

wych — jednocentrowy przrost trudno uznać za sukces.

Jedenastokrotnie występowali nasi po- słowie na forum sejmowym z interpelacja- mi. Na przykład Jan First apelował o obje- cie produkcji sprzętu i aparatury dla in- walidów tymi samymi preferencjami, któ- rymi objęte są usługi dla ludności; wnio- sek załatwiono pozytywnie. Również po- zytywnie rozstrzygnięto zgłoszoną przez Jacka Bugańskiego — sprawę wznowie- nia solnictwa dla regionów, gdzie wzglę- dy zdrowotne tego wymagają (przy okazji tej interpelacji minister zaś zresztą, że jak stwierdził minister zdrowia — sądeckie Przedsiębiorstwo Hurtu Spożywczego ja- ko jedynę w kraju sol takiej nie zamawia- ło). Są też sprawy utworzenia — zgodnie z wnioskami poselskimi — w naszym województwie ośrodka diagnostycznego schor- zeń tarczycy i objęcia badaniami całego młodego pokolenia.

To na forum Sejmu. Posłowie uczestni- cą także w życiu regionu, w rozstrzyga- niu codziennych problemów swych wyborców. Sądzą także wzdycha- jąc pod firmą że sposób organizowania tych spotkań nie zawsze jest właściwy. Zapisa- no w planie, że spotkanie ma się odbyć i nieuznać, czy są chętni, czy nie. My zaś chcieliśmy iść tam, gdzie ludzie rzeczywicie pragną z nami rozmawiać, dzielić się kłopotami i przemyśleniami.

Jakie sprawy najczęściej poruszają wy- bórki podczas spotkań z dyżurów posels- kich? Przede wszystkim — mieszkaniowe,

funkcjonowanie służby zdrowia, wiele róż- norodnych problemów życiowych (nawet osobistych), bardzo często również sprawy rozprawywane przez sąd. Sądzą, iż poseł wyszło mowę, nawet zmienił prawomoc- ny wyrok sądowy, i trudno im wytuma- czyć tę samą myśl.

Każda sprawa, która poruszająca interes- ci obecnych posłów, jest w rzeczywisto- ści, wyjaśniana, ale interwencje nie za- wsze mogą być skuteczne. Nie zawsze też, niestety, różne instytucje odpowiadają na poszczególne interwencje; jedynie adminis- tracja państwowa odpowiada na ogół rzetel- nie i terminowo. Po 2 — 3 miesiące czeka się, na przykład, na reakcje urzędów te- lekomunikacyjnych.

Gdy województwo nasze odwiedził sejmowa Komisja Skarg i Wniosków — na spotkanie z jej członkami przybyło 252 osoby (w innych województwach przecięt- nie jedna trzecia tej ilości).

Gościliśmy również w Nowosądeckim cztery inne Komisje sejmowe — w tym Rol- niczą oraz Rynku Wewnętrznego. Były także wizyty zespołów poselskich na budo- wach, zapór wodnych w Czorsztynie i Klim- kowie.

Przygotowując się nasi posłowie do kolej- nego spotkania poświęconego realizacji „górskiej” uchwały. Sporządzają dla sejmowej Komisji Skarg i Wniosków ocenę rozstrzygnięcia spraw. Nadają także te- ż Komisji podczas jej wyjazdowego poje- dzenia w naszym województwie. Zważają nad zapewnieniem ochrony środowiska naturalnego na terenach przybyłych do przyszłych sztucznych jezior w Czorsz-ynie i Klimkowie. Rozpatrują możliwości rozwiązania problemu mieszkaniowe- go w naszym regionie. Wskazują na opra- wę zaopatrzenia Nowosądeckiego w leki. Przygotowują się do konsultowania na spotkaniach z różnymi środowiskami projektów nowego systemu świadczeń społecznych, a także nowego systemu podatkowego.

ELŻBIETA GŁINKA

## Z pracy sąsiadów

Kierowca autobusu z gorlickiego do- działu PKS, 25-letni Stanisław Ch., ko- dział z pracy. Miał nocować w wynaję- tym przez firmę kwatery, aby wczesnym ran- kiem następnego dnia wyruszyć na trasę- w Banymieście. W autobusie siedzia- ły pasażerowie, pozostał tylko jeden me- zczyzna. Kiedy był już sam, nieznajomy wystąpił z propozycją, aby iżb. Stanisław Ch. lekomyślnie przystał na to. Z fatal- nym zresztą skutkiem.

Kiedy zżądano na wspomnianą zabawę, doszło do wypadku. W pewnym momen- cie, na dosyć wąskiej drodze, autobus mijal się z dużym „fatem”. W tymże aku- rał miejscu, na skrajnym wylocu, motocy- klista Zbigniew W. naprawiał zdeformowany pojazd. Niestety, nie starczyło miejsca dla wszystkich użytkowników drogi i Zbigniew W. został potrącony otwartą kłapa- siłką autobusu. Stanisław Ch. wywziął uderzenie. Zatrzymał się, lecz pozostał w wo- zie, gdyż pasażerowie zadeklarowali, że wysiądą i zorientują się w sytuacji. Po chwili powrócili i oświadczyli, iż może jechać dalej, a oni zająm się lekko — jak twierdził — uderzonym motocyklistą. Pasażer, który słałania o pomoc, do celu wyprawy, pojechał wraz z nim. Stanisław Ch. nie poszedł już na kwatery, lecz wypie- szył trzy — jak zeznał — kilsiński wódki, zasnął w autobusie.

Nad nazem Stanisław Ch. zbudził fun- kcjonariusze MO poszukujący sprawcy

wypadku. Wskazywało normalne w takich przypadkach postępowanie. Na podsta- wie analizy krwi nie można było stwier- dzić, czy podjętym przez kierowcę auto- busu Stanisława Ch. przynajmniej, iż wy- pił, lecz miało to być już po zajściu. Zebrane o podejrzany opinie były dobre. PKS zwrócił się z pro- śbą o umorzenie sprawy. Probie postępo- wano tym, że Stanisław Ch. utrzymuje liczne rodzeństwo. Prokurator rejonowy zdecydował więc nie umorzyć warunkowo postępowania.

Z decyzją taką nie zgodził się proku- rator wojewódzki i skierował do prokuro- ra generalnego wniosek o uchylenie tego postanowienia. Prokurator generalny podzielił pogląd, że umorzenie było nieza- słane. Zwrócił uwagę, że Stanisław Ch. nie udzielił poszkodowanemu pomocy, a sam wybrał stanowisko duży stopień zagra- żenia społecznego. Umorzenie więc nie powinno wchodzić w rachubę.

Sprawa trafiła zatem do Sądu Rejono-

wego w Gorlicach. Przyjęto korzystną dla obwinionego w takich przypadkach zasąd- ę. Skoro nie dowiedziono, iż kierowca przewoził pojazd po drodze publicznej, domniemywać można, iż był trzeźwy. Po- nisi jednak winę za spowodowanie obra- żeń w motocyklistę. Stanisławowi Ch. wy- stąpił mandat na miesiąc kary ogranicze- nia wolności. W tym czasie będzie mu potrącone 15 procent zarobków na rzecz Centrum Zdrojowa Matki Polki. Do tego wliczone koszty zastępstwa prawnego. Sąd Wojewódzki na rozprawie rewi- zyjnej zwiększył karę ograniczenia wol- ności do dwóch lat.

Prócz tej sprawy powstaje refleks- ja: poszkodowany motocyklista potrąco- ny został kłapa siłnika. Gdyby owa kłapa była zamknięta właściwie, a nie przymo- decwana drutem, do wypadku by nie do- szło. Podobno w magazynie PKS zabrakło zamków...

JERZY LIPOWSKI

## Warto wiedzieć, że...

**Inspekcja Robotniczo-Chłopska** w ciągu trzech kwartałów br. przepra- wiała w naszym województwie 40 kontroli kompleksowych, a w trybie Biuletynu badała 18 skarg i interwen- cji. Oto niektóre wyniki kontroli:

● Zbadano zagospodarowanie wol- nych lokali mieszkaniowych oraz odzy- skiwanie mieszkań wykorzystywanych na cele niemieszkalne. Kontrolą objęto urzędy miasta i spółdzielnie mieszka- niowe w Nowym Sączu i Gorlicach, Urząd Miasta w Nowym Targu, Urząd Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzań- skiej oraz Spółdzielnię Mieszkaniową w Limanowej. Ustalono, że 129 mieszkań- ów (łącznie powierzchnię 82 tysiące met- rów kwadratowych) przeznaczono na cele niemieszkalne, w tym na pomiesz- czenia biurowe dla spółdzielni i gospodar- stwianych, hotele, placówki społecz-

no-wychowawcze, siedziby organizac- ji społecznych.

W latach 1987-88 Urząd Miasta w Nowym Sączu odczytał 5 mieszkań wy- korzystywanych na cele hotelowe, 6 ce- le niemieszkalne, a Grodzka Spółdziel- nia Mieszkaniowa — 19 lokali od No- wosądeckiego Kombnatu Budowlano- go (dale przedsięwziętostwo to nadal używa 11 mieszkań niezgodnie z ich przeznaczeniem). Szesć innych insty- tucji wynajmuje od Grodzkiej Spół- dzielni mieszkaniowej 10 lokali. W spółdzielni nie kwapi się specjalnie do ich odzyskania. Nie stwierdzono natomiast większych uchybień w za- gospodarowaniu wolnych lokali mie- szkalnych w spółdzielności mieszka- niowej, zaś w gospodarce komunalnej ujawniono tylko 6 takich mieszkań (najwięcej w Nowym Sączu). Głód mieszkaniowy z jednej strony, wolne

mieszkania z drugiej — stanowią nie- kiedy do działań samowolnych i bez- prawnych. Ludzie wlamują się do ta- kich mieszkań, a eksmitowanie ich jest bardzo trudne, ponieważ brakuje loka- li zastępczych.

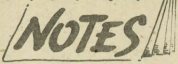
● Skontrolowano stan budownict- wa mieszkaniowego oraz remontów wykonanych przez Miejskie Przed- sięwziętostwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Nowym Sączu. Wi- zytowano 8 budynków o 78 mieszkań- kach włącznie. Część remontów prze- wiodła do wykonania, część nie, część zlecana jest Przedsiębiorstwu Budow- nictwa Komunalnego. Ujawniono szereg nieprawidłowości. Główną jest nierównowaga w kosztach spowodowa- ną brakami materiałowymi i finansowymi, ale także złą organizacją robót. PBK jako generalny wykonawca remontów, w ramach 1000 budynków podległych MPGKM samowolnie o- granicza zakres robót oraz zmienia ich terminy bez uzgodnienia z inwesto- rem. Niektóre prace uchwalał wy- brzeż Miejska Rada Narodowa planem rocznym. Wiele do zyczenia pozostaw- jawo jako wykonane wykonanych robót, nie sprawdzano technologii, martwi- trawili się materiały. Trudno się dziwić,

że tylni odpadają zaryz po założeniu, przed rozpoczęciem prac, nie ma drzwi mieszkanie, ściany pękają i są na nich zacieki.

● W III kwartale br. skontrolowano 89 punktów skupu owoców, warzyw i ziół, podległych „Samopomocy Chłopskiej”, spółdzielności ogrodniczej, Sądeckiemu Przedsiębiorstwu Produk- cowo-Warzynowemu i Rybnemu „Głogopolowi”. Az w 33 punktach stwier- dzono nieprawidłowości, polegające głównie na nieprawidłowym waga- niu, nieprawidłowym wyposazeniu w urz- ądzenia techniczne — talmojami i wó- zki akumulatorowe, nieprawidłowym urządzeniu wentylacyjnych. Zły był stan techniczny wielu obiektów, w pomiesz- czeniach panował bałagan, brakowało odpowiedniego zabezpieczenia przeciw- pożarowego. Wymienowanie części tych nieprawidłowości przyczyniło się do lepszego przygotowania punktów skupu do sezonowego szczytu.

● IRCh badała też warunki życia i wypoczynku w 16 hotelach robotnic- zych. W 12 ujawniono nieprawidło- wności, 4 osoby ukarano mandatami. W województwie wyposazono w urz- ądzenia techniczne około 25 tysiąca





Podczas kampanii wyborczej do rad narodowych mieszkańcy miast i gmin zgłosili wiele wniosków. 428 z nich przyniosło Wojewódzkiej Radzie Narodowej. Przewodniczącym WRN podjęło następujące decyzje:

- do województwa nowosądeckiego skierowano 88 wniosków — 18 z nich jest już realizowane, 42 zostana wykonane jeszcze w tej chwili, 28 wniosków można realizować w latach 1991 — 1995.
- 13 posulatów przekazano do władz centralnych,
- mieszkańcy i gminnym radom narodowym zwróceno 159 wniosków, które zgodnie z przepisami należą do ich kompetencji.
- realizacja 116 wniosków wykrywa po zażądaniu działania WRN, przekazano je

**Stanisław ELMER** — lat 49, gorzoliczanin, magister filologii polskiej — absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego; pracował jako polonista w Technikum Mechanicznym w Gorlicach, w latach 1973-81 redaktor naczelny gazety zakładowej „Głos Glinika”, obecnie rencista; bezpartyjny; w latach 1980-81 członek NSZZ „Solidarność”; paszport w tryście, zadebiutował w 1961 roku na łamach „Zycia Literackiego”; wolnie chwilem naukowo spędza na łonie przyrody w Izbach kolo Wągrowca; interesuje się historią i kulturą Ziemi Gorlickiej; Podkarpacia; hobby — gryzobrychanie; żona Danuta pracuje w zakładzie gospodarczym WZGS, córka Iwona — dietetyczka, syn Przemysław — elektryk w „Gliniku”, 8- miesięczny syn Bartosz.

**Henryk GIL** — lat 35, rodzic z Chrodeza koło Pinczowa, magister inżynier, absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Krakowskiej, kolejarz z 11-letnim stażem pracy; zaczął jako referent, obecnie naczelnik sekcji drogowej PKP w Nowym Sączu; członek partii, na początku lat osiemdziesiątych był sekretarzem ekonomijnym KP PZPR przy sądeckim Węzle PKP, należał do „Solidarności”; w wolnych chwilach gra w siatkówkę w ognisku TKKF „Semfor”, w tenisa ziemną, jest trenerem oraz jeźdźcą na urreach; żona Ewa jest jedyną kierowniczką działem kontroli jakości w Sądeckich Zakładach Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego; troje dzieci — 12-letnia Joanna, 11-letni Paweł i 7-letnia Ewa.

**Janusz HALUSZKA** — lat 46, rodem z Krakowa, docent doktor medycyny, pe-

do wykonania jednostkom gospodarstw (PKP, PKS, Zarządy GS, Wojewódzki Urząd Poczty, Wojewódzki Urząd Telekomunikacji, Zakłady Energetyczne, ZUS, Sanepid),

- 52 wnioski uznano za niemożliwe do zrealizowania w bieżącej i przyszłej kadencji.

Na spotkaniu aktywny w Nowym Sączu: Reformy gospodarcze przy obecnym programie nie da się uregulować. Przewidywaliśmy odzwierciedla to, co było, centralistyczny system zarządzania, a nie to, co chcemy osiągnąć. Musi być ono gruntownie zmienne, z gotową hasłem różny może stać się stymulatorem rozwoju, przedsiębiorczości i innowacyjności.

Ciesza się w Stróżach: zakończono pierwszy etap gazyfikacji wsi — 200 gospodarstw ma już gaz w domu. Wartość prac wykonanych 28 milionów złotych i — co warto podkreślić — 95 procent w tym czasie społeczeństwa. W roku przyszłym podłączone będzie do sieci gazowej następnie kilkadziesiąt budynków.



**Franciszek RUSNACZYK** — lat 44, wywodzi się z rodziny chłopskiej z Kamionki, magister matematyki — absolwent krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, studia podjął w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, ukończył szkołę w Miłkowskich, Skrzydlinie i Dobrej, obecnie zastępca dyrektora Zeppelin Szkół Zawodowych Dyrektora Instalacji Przemysłowej „INSTAL” w Krakowie (został w Mszanie), jest także i sekretarzem Miejsko-Gminnego Komitetu PZPR w Mszanie Dolnej, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kierował Wydziałem Wychowawczym KW, delegat na IX Nadzwyczajny Zjazd partii, dziś członek Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego; odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką; „za usługi dla województwa nowosądeckiego”; hobby — muzyka klasyczna; jeździ 10-letnim „maluchem”; żona Iwona; nauczycielka w szkole; 17-letnia Joanna i 11-letni Radosław.

**Kazimierz PAZGAN** — lat 40, pochodzi z Kamionki Wielkiej, magister resozjalizacji — absolwent Uniwersytetu Warszawskiego; pracę zawodową rozpoczął jako wychowawca w zakładzie karnym w Świdnicy, gdzie odpracował sztywnym ufundowane przez ministra sprawiedliwości; na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych hodowca drobiu w rodzinnej wsi; był długoletnim prezem

w Gorlicach, Rada Gminy PRON w Łącku, Zarząd Stowarzyszenia „Sztuka Podhalanka” w Zakopanem, Biblioteka Górska Miasta i Gminy w Limanowej;

- Zarząd Miejski Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w Nowym Sączu na konferencje sprawozdawczo-wyborcze;
- Wojewódzki Zarząd Inwestycji Rolniczych na podsumowanie eliminacji konkursu „Złota Wieś 88”;

o PZPR i Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu i oceniła funkcjonalność handlu w terenie czterech gmin. Potwierdziły się skargi mieszkańców na czysty brak w sklepach PZPR, Słoneczek, podstawowych artykułów spożywczych (mąka, olej, olejki jadalne, serów twarogów i topionych, a czasem nawet kukurzy. W placówkach podległych WPKW stwierdzono niewystarczające zapasy żywności w ubory szkolne oraz obuwie.

● W czasie zwłok kontrolowanego funkcjonowania i zapożyczenia 35 placówek handlowych na terenie czterech gmin. Nieuzasadnione brak towarów stwierdzono na terenie wszystkich kontrolowanych, zmieniającą się. Przetworzone artykuły spożywcze sprzedawano w gminach Korzenia i Bukowina Tatrzanska, z tym sanitarno-higieniczny placówek stwierdzono w GS Bukowina Tatrzanska i Chłomiec. W sklepie galanteryjno-ubuwicznym GS w Korzennej ujawniono wykrywanie towarów przed kontrolą. Wskazano również w sklepie, że w pionie handlowym „Słoneczko Chłopskie” już funkcjonuje system zamówień i dostaw towarów.

Pisarz włoski Alberto Moravia: Czy to nie śmieiesz: nawet nasze czasy będą kiedyś nazwane dobrymi, naszymi czasami.

14 miast w naszym województwie ma urządzenia wodociągowe i korzysta z nich ogółem 72 procent ludności miejskiej. Możliwość dostarczyć 94,8 tysicy m sześci. wody na dobę jest to mały okres, w niedobory występują w Nowym Sączu, Gorlicach, Muszynie, Rabce, Mszanie Dolnej i Grybowie. Na dodatek w Mszanie Dolnej, Limanowej, Rabce, Muszynie i Gorlicach вода niezer nie odpowiada normom jakościowym. Prowadzone budowy i rozbudowy wodociągów pozwolą poprawić sytuację w najbliższym czasie, na to w roku bieżącym 968 milionów złotych. Przedsiębiorstwa ogólnokrajowe eksploatują 471 kilometrów sieci wodociągowej. Straty wody w sieci wynoszą około 20 procent. W Rabce, Muszynie i Gorlicach 29 procent, najmniej w Gorlicach — 8,5 procent). Ogółem w województwie koszty dostarczenia wody mieszkańcom miast przekroczyły 460 milionów złotych (z posiedzenia Komisji WRN).

Oddział Wojewódzkiego Związku Hodowców i Producentów Drobiu „Drobiez” w Nowym Sączu, w 1983 roku organizuje spółkę (z przedsiębiorstwem z udziałem jednostek administracyjnych) w celu wykonywania z drobiu wędliny i konserwy, radny WRN i GRN, działacz LZS, narzeka na brak wolnego czasu, każdą okazję wykorzystuje na naukę w Zakładzie Wychowawczym i Japońskim samochodem „mitsubishi”; żona Ala — zatrudniona również w „Konopolu”, dwójka dzieci — 8-letni Konrad i 3-letnia Magda.

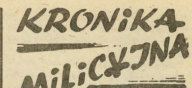
**Franciszek RUSNACZYK** — lat 44, wywodzi się z rodziny chłopskiej z Kamionki, magister matematyki — absolwent krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej, studia podjął w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie, ukończył szkołę w Miłkowskich, Skrzydlinie i Dobrej, obecnie zastępca dyrektora Zeppelin Szkół Zawodowych Dyrektora Instalacji Przemysłowej „INSTAL” w Krakowie (został w Mszanie), jest także i sekretarzem Miejsko-Gminnego Komitetu PZPR w Mszanie Dolnej, na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych kierował Wydziałem Wychowawczym KW, delegat na IX Nadzwyczajny Zjazd partii, dziś członek Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego; odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką; „za usługi dla województwa nowosądeckiego”; hobby — muzyka klasyczna; jeździ 10-letnim „maluchem”; żona Iwona; nauczycielka w szkole; 17-letnia Joanna i 11-letni Radosław.

- Dyrekcja i Komitet Rodzicielski Technikum Rolniczego w Bystrej na otwarcie nowego budynku szkolnego;
- Gminy Ośrodek Kultury w Bobowej na inaugurację działalności Klubu „Awangarda XX wieku”;
- Miejski Dom Kultury „Sokół” w Skawinie na I Ogólnopolski Przegląd Rękodzieła Ludowego i Artystycznego;
- Komenda Chorągwi Nowosądec-

Wiekosz GS korzysta z hurtu WZS, nie przejawiając inicjatywy w zakresie dodatkowych usług, brak wyspecjalizowanych i innych gestorów lub producentów. Żle na ogół funkcjonują pionier handlowe w zakładach GS.

● IRCh oceniła również stan sanitarny niektórych miejscowości turystycznych województwa. Skontrolowano 14 obiektów na terenie Krynic, Muszyny, Pivnicznej, Gorlic i na obrzeżach Jeziora Roznowskiego. Kontrolę te potwierdziły żył stan sanitarny wielu obiektów na terenie Krynic, Muszyny i Muszynie. Wiele osób ukarano mandatami.

● Nie nalepięj wypieka test kontrola i nadzór sekcji. Oczerzyszczenia w Jordanowie, podlega nowotarskiemu RPWIK, praktycznie nie funkcjonuje, oczyszczalnie w Krynicy i Gorlic



WYPADKI. W Jaworkach, w sąwioze Hronole, znaleziono zwłoki 48-letniego Antoniego S. Postępowanie wyjaśniające prowadzi RUSW w Nowym Targu. ● W Bobowej, w miejscowym potoku, znaleziono nieznanego 50-letniego Stanisława B. U. — Kaspera, z przyczyną śmierci było utonięcie.

**WŁAMANIA.** 4000 dolarów USA, 3 mln złotych w banknotach i 2 mln w bonach lokacyjnych, biżuteria złota i srebrna oraz zastawy stołowe, stały się łupem włamywaczy, którzy dostali się do mieszkania Katarzyny i Nowym Sączu. ● W Szałarach nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Marii P. Skradli biżuterie i pieniądze. Straty szacuje się na około 1,1 mln złotych. ● Włamania dokonano również do kawiarni „Pod Kasztanami” w Rabce. Złodzieje zabrali telewizor, magnetofon oraz 3 kilogramy kawy. ● Amatorzy starych mebli i obrazów zdziwił do mieszkańca Janiny L. w Rabce. Wytnięli sofę oraz trzy fotele, oszacowane na 300 tys. złotych. ● W Nowym Targu włamywacze wdarli się do mieszkania 60-letniej Ch. Skradli gotówkę i biżuterię. Straty obliczono na 300 tys. złotych. Rzeczy pozostawione w samochodach stanowią pokusę dla złodziei. ● W Nowym Sączu sforsowali zamek „malucha” Mirosława L. z Tarnowa i zabrali damskie płaszczy skórzany oraz mięską kurtkę. W Zakopanem, z „lady” obywatela NRD Ingeborga K., skradziono odzież i inne przedmioty. Suma strat — około 530 tys. złotych.

**KRAJDZIEF.** Wegierec Burkus B. skradziono w Nowym Sączu torbę z paszportem, 50 forintami i 60 tys. złotych. ● W Barce „FIS” w Zakopanem skradziono Zofii L. torbę z zawartością 86 tys. złotych.

**OBROT DEWIZAMI.** Malgorzata R. z Zakopanego usiłowała w kasie „Pewexu” wprowadzić do obiegu falszwy banknot 50 złotych. Kaspera i falszyk zakwestionowała, a RUSW prowadził postępowanie wyjaśniające.

**ARESZTOWANIA.** Pawła S. podejrzano o dokonanie licznych kradzieży, Romana S. ze Śnieżnicy podejrzano o spowodowanie pożytku alkoholu wypadku drogowego. ● W Nowym Sączu aresztowali Czesława S. z Porąbki podejrzano o kradzież biżuterii.

## Zaprosili nas

Na sesję, spotkaniach, imprezy — z okazji 70 rocznicy Odzyskania Niepodległości Polski.

prezydium Miejskiej Rady Narodowej i Rady Miejskiej PZPR w Nowym Sączu, Komitet Organizacyjny w Starym Sączu, Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu, Społeczny Komitet Obchodów

osob, głównie ludzi młodych. Wyposażenie części hoteli jest skromne. W niektórych lokatorzy mają własne meble. Są osoby mieszkające w hotelach dłużej niż 5 lat, niekiedy z rodzinami, które w niedzielnym zaobowiązani. Są w hotelach również młode matki samotnie wychowujące dzieci. Stan sanitarny większości hoteli należy ocenić negatywnie, a brud i bałagan świadczą już zarówno o administracji, jak i o mieszkankach. Przedsiębiorstwa i instytucje, którym hoteli robotnicze podlegają, powinny bardziej się troszczyć o stan techniczny i wyposażenie w podstawowy sprzęt.

Hoteli pielęgniarskie są nadmierne zagęszczone. W hotelu Śląskiego Okręgu Rehabilitacji i Dzieci, w pokojach jednoosobowych mieszkają całe rodziny, a w hotelu ZOZ w Limanowej pokójki o powierzchni 8 metrów kwadratowych zajmują po dwie pielęgniarki. Brud i zły stan sanitarny stwierdzono aż w 12 hotelach (szczególnie negatywnie oceniono hotel Instytutu Matki i Dziecka w Rabce oraz hotel pielęgniarek ZOZ w Zakopanem).

- Z inicjatywy Komitetu Miejskiej

kiej ZHP na spotkanie poświęcone współpracy z Karparką Brygadą WOP, Wojewódzkim Urzędem Spraw Wewnętrznych, Komendą Wojewódzkiej Straży Pożarnej, Zarzdem Wojewódzkim Związku Ochotniczych Straży Pożarnych.

- Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego na IV Zjazd;
- Gminy Ośrodek Kultury w Rabce Wyżnej na X Święto Poezji Góralskiej.

czach są przezielenie, OST „Gromada” w Grybku nad Nurdanem nie ma pozwolenia wodno-prawnego na zrzut ścieków, a urządzenie oczyszczające jest tam niesprawne.

● Na skutek skarg rolników kontrolerzy IRCh odwiedzieli IRCh w Bieczach Dolnych. Stwierdzono znaczne nieprawidłowości, w tym: brak dbałości o maszyn i sprzęt rolniczy, brak harmonogramu ujęć, nieuzasadnione „puste” przyjazdy kombajnami w czasie żniw oraz przechowywanie w pomieszczeniach SKA materiałów wadliwych nie związanych z działalnością Spółdzielni. Wystąpienie do rady nadzorczej o ukaranie członków zarządu Bieczkiego SKR.

● Ocena funkcjonowania IRCh w okresie trzech kwartałów br. zajmowała się ostatnio Zespół Partii ds. IRCh, działający przy Komitecie Wojewódzkim PZPR pod przewodnictwem, prokuratora, Czesława Majewskiego. Ocenił, że działalność IRCh potwierdza potrzebę oceny efektywności służszkrytyki ujemnych jawisk.





Hy synem podhalanskim dziedzi-  
nym i czynnym, obdarzonym piar-  
skim talentem, zarliwym publicy-  
stą, który dla uszy był żółcią, a dla  
wrażliwa na krzywdę maluczkich  
wszelką nieprawość, nado jeszcze nau-  
czytelską pasją, niewsporną osob-  
womocnym talentem.

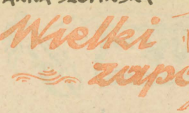
A jednak prokiem wśród swoich Zyg-  
muntowi Lubertowiczowi nie było pisane  
zostać – pół życia spędził z dala od rodzin-  
ki, do Nowego Targu, gdzie, wolał  
i nieprzejmowanie wyganiał go kilkadziesiąt  
z podgorzańskimi „Jeruzalem”, też tyl-  
ko w Brykach dotykał też bolejącej struny  
„...Aż próżno było szukać  
do uszy takich bram  
gdą w mojej wielkiej drodze  
znadno było sam...”

I tak „przeżel” do swych „perł”, nie  
zabiegając o poklask tego świata, nawet o  
zbiorowe wydanie dzieł: artykułów i wierszy  
rozsyłanych po regionalnych czasopi-  
smach i czasopiśmie „Kłosy” z Krakowa,  
„Gazety Podhalaskiej”, „Echa Tatrz-  
ańskiego”, „Kalendarza Beskidzkiego”,  
„Dziennika Cieszyńskiego”, „Głosu Na-  
rodowego”, rozpraw krytyczno-literackich,  
satyr, gawęd, opowiadań, nawet jednego  
dramatu. W bibliotece Doma Podhalan-  
skiego znaleźć można kilka jego poetycz-  
kich tomików, dwie prace przybliżające do  
niepokojną, twórczą postać; trochę re-  
kwirow, nie drukowanych nigdzie wpo-  
mni i wierszy jest w prywatnych rękach;  
Muzeum Tatrzackie przechowuje foto-  
grafie profesora-poety. Michał Rekieta  
malował kiedyś jego portret, jest w No-  
wym Targu ulica Zygmunta Lubertow-  
icza. Nikt to ślady „młodego bogatego w  
dzieła i myśli istnienia” pamięć o Luber-  
towiczu przetrwała w wąskim kręgu. Na  
szerszym Podhalu wiedza o gimnazjal-  
nym nauczycielu, społeczniku i artyście,  
któremu sędzono wbie w różnych zakąt-  
kach ówczesnej Rzeczypospolitej zosta-  
wać częstą sieć życia i pracy – jest  
mniej ni skromna.

Trochę za późno urodzony, by dotrzy-  
mać kroku młodopolskiej generacji poe-  
tów, rozpraszając energię twórczą na  
bardzo wiele dziedzin swojej społecznej,  
politycznej, piarskiej, kulturalnej i „be-  
ferskiej” – aktywności – posiadający  
przed dziejeją zawzięcie i trudne osi-  
bne doświadczenia, mniej niego w poety-  
cznym kunszcie, społecznym i kaspro-  
wiczów, nie tak jak Orkan wkończony w  
swoją podgorzańską oświecenie, nie tak  
ogromny umysł jak Zeromski – został Luber-  
towicz, „młody pomnik, bogactwo i  
gryzmiem betowiem” jak w Noworod-  
skim wierszu, który uczynił mottem do  
swojego lirycznego zbiorku:

(...) Przecież ja ziemi tu mam  
i niechaj ma pokręta  
Dopokąd idę!

## ANNA SZOPIŃSKA



W mieniszczach, ale dość bednej no-  
watorskiej rodzinie, przychodzi na świat  
Zygmunt Lubertowicz. Rok był wtedy  
1883.

Ojciec Zygmunta przeżył Powstanie  
Styczniowe i 12 służby w austriackim  
wojsku, lecz z obowiązkami głowy rodzi-  
ny jakoś nie mógł się uporać. Po jego  
śmierci o chlebie i nauce dla trzech synów  
do tyko Julian, Zygmunt i Władysław.  
Został matką z ośmiorga dzieci) starała się  
żyć wyłącznie wdowa po powstaniu, Wil-  
helmina z Behłowskich, która przejawiają  
cała „wielka wybitna zdolność Zyg-  
munt mógł ukoczyć nowotarską Szkołę  
Męską, a potem Gimnazjum św. Anny w  
Krakowie – zawiędła do matczynie tro-  
szkę, pieniądzą z rzadka pozyskiwaną  
protokółami własnej pracowności.

Duchowy i artystyczny klimat Krako-  
wa początków naszego wieku rozbudził w  
młodym nowotarskim literacką pasję:  
jako IV klasista publikuje w krakow-  
skiej i lwowskiej prasie swoje patriotycz-  
no-ludowe wiersze.  
Współczesno-filozoficzne studia Zygmun-  
ta Lubertowicza (z „Kwartalnika Wschod-  
ny” przypadły na czas, gdy profesorskie  
grono pełne było sław i znakomito-  
ści – horyzonty myślowe pokażają jak  
poety rozszerzył się niezmierznie w  
tym okresie; kontakt z ruchem robotni-  
czym i działalnością Ignacego Daszyń-  
skiego sprzyja dojrzewaniu w nim spo-  
łeczna, polityczna i kulturalna świadomość  
i kształtów przydamie marzeniem o  
wolnej, sprawiedliwej Polsce.

Jeszcze w gimnazjalnych latach przy-  
ciągnął Lubertowicza teatr: owymetm  
zamłotowania i pracy w amatorskich  
zespółach było powstanie na Podhalu we-  
drownego teatru, który na deskach nowo-  
tarskiego „Sokoła” grał dramaty „Pluta”,  
Arystofanesa polskiego i romantyczny tro-  
jcy (fragmenty „Dziadów”, „Marie Stur-  
t”, całe partie z „Kordiana”). Mogł się  
wtedy wyrazić w „własnym” wierszu  
premierami: „...z przyczynę własnymi  
nawetki (jak „Dziecie Lwowa” czy „Legen-  
da Popradu”) – bywały wówczas niewy-  
dawaną scenicznie widownie, niemniej  
teatr podhalanski w swoim owymetm  
kulturalnego pejzażu stolicy Podhalu. Grano

i Lubertowicze „Jasełka polskie”. W  
rodziny, komediowo-ludowym reper-  
tuarze oglądali góralskich aktorów czar-  
nodonajacanie, ta sama grupa wystąpiła  
na Morskim Okiem „Chocholowian”.  
Prof. Kantora w 30-letniej twórczości poe-  
tycki Kazimierz Przerwy-Tetmajera.

W roku 1898 (nakładem autora) wycho-  
dzi z drukarni „Bela” w Nowym Targu  
pierwszy poetycki zbiorek świeżo upeo-  
szonego absolwenta UJ. „U wrót Getse-  
mani”. Użyta w tytule forma Getsemani  
jest zmyślną (z powodu „nieznajomości  
końcówki”) nazwą biblijnego ogrodu  
cierpienia. Pomieszczone tutaj liryczne  
biedne, patriotyczne, i wiersze wykryte z  
zauważenia skalnym światem – zdraża-  
ją czule serce, wysoki lot i szlachetność  
woli, ale też noszą znamiona młodopolo-  
skiego rozchwiania, wybujałe emocjonal-  
ności, patosu w sposobie obrazowania.  
Znalazł tu jednak można diagnozę stanu  
ducha ówczesnego pokolenia – jak na  
młodzienczą tomik – zdumiewająco celne:  
„...I dźwięki w głuchym nam się zdołał  
złoci,  
jak Bonaparte u glori bitew, szablach,  
a stają się z nas Biedni Dni Kiszici  
i budujemy zmusznie wieże Babel...”

Po poetyckim debiucie, po udanej współ-  
pracy z „Kurierem Lwowskim” – trwa  
jednak Lubertowicz przy swoim niezach-  
ylnym powołaniu i znajduje zatrudnienie  
c.k. Gimnazjum w Brodach koło Lwowa.  
Po trzech latach przenosi się do Gimnazjum  
Polskiego w Czernowcach, tu przed  
I wojną wraca do Nowego Targu. Wszędzie  
zapisał się jako szczerzy patriotą, obrońca  
polskiej szkoły i rodzimej kultury, pełen  
jednak szacunku dla poczucia narodowego  
wielkich nacji, pełen przywiązanie humanitar-  
nej miłości. Te przekonania kazał mu  
działać w polskich towarzystwach i biblio-  
teczkach, podjąć kampanie prasową w obro-  
nie rodzicielskiej szkoły przed gerontyzacji-  
nymi zakusami (cykl artykułów pt. „Nowa  
Wzręśnia na Bukowinie”). W jego liryce  
patriotyczno-społecznej, zrodzonej w kon-  
kretnym stytycji historycznej i adresowa-  
nej do szerokiego kręgu społeczeństwa  
polskiego, grez wzięły wtedy zadania iedne  
na celami artystycznym, dlatego wiersz  
nie mógł być krótko – jak pobjadka, apel,  
manifest.

Głodne, niepokojące lamy i wójnia  
wielką zabierają pocie matkę, jego żonę i  
dzieciom nie oszczędzają wszystkich trud-  
ności powojennej, brał Władysław już w  
początkach zawieruchy trafiła na Sybir.

Wskrzesała do niedopielego były Polska  
okazuje się daleka od Rzeczypospolitej  
i marzeń. Powojenna rzeczywistość  
stała się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i Semkowiczem  
przygotowane plebiscy i pisanie „Kwartal-  
nika” w Warszawie, brał Władysław już w  
1918 r. W 1920 roku, w Warszawie, stała  
się dla idealistycznie usposobionego  
poety źródłem wielu rozczarowań i nie-  
pokojów, a jednak spieszyl Lubertowicz  
wspomnianej goździ, był w Warszawie już w  
odróżnionym panstwu: z doktorem Bednar-  
skim, ks. Machajem i Piotrem Borowskim,  
z profesora Goetlem i











W Malej Galerii BWA w Nowym Sączu do 4 grudnia będzie czynna wystawa malarstwa **Janiny Kowal-Zabierowskiej** z Gorlic. Jest to ekspozycja, która posuwa się trzynaście lat po śmierci artystki. W nastroszonych obrazach przegląda się cztery prozy i życie gorlickiej przyrody. Zaprzona w twórczość sądeckiego mistrza pejzażu, Kazimierza Kopycynskiego. Wzrostła się z niego jedna z najładniejszych artystki.

Urodzona na Kresach, jeździec jako uczennica stanisławskiego Liceum Pedagogicznego zwróciła uwagę prof. Bolesława Uruskiego swoim talentem plastycznym, ale wojna uniemożliwiła Janinie Kowal-Zabierowskiej studia artystyczne. Po wojnie zamieszkała w Gorlicach i pracowała jako księgowa w Kopalniwie Naftowym. Zaczęła wystawić z końcem lat pięćdziesiątych, zachęcona przez gorlickiego twórcę, Alfreda Długosza, a później przez profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Włodzimierza Hodysa. W 1977 roku amatorka uzyskała uprawnienia zawodowego plastyka.

Janina Kowal-Zabierowska, wioletołnia gorlicka ragna, była jedną z inicjatorek utworzenia przy Galerii BWA Klubu Sztuki. Ona to wpadła na pomysł, by Klub przyjął za patrona Alfreda Długosza i jego imieniem nazwał swoją doroczną nagrodę. Od 1973 roku artystka działa również w Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wystawa sądecka to jej sama indywidualna ekspozycja.

W Malej Galerii BWA urządzono jubileusz malarstwa. Zjechał do Sącza gorliczanie z Klubu Sztuki, by kwiaty, wiersze i muzyka, pamiątkowe fotografie, listy gratulacyjne do naczelnika miasta i gminy oraz Międzyszkolny Rząd Narodowy z Gorlic, dyplom od Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Wypelniona widzieliśmy sala Miejskiego Ośrodka Kultury w Sączu, scena udekorowana plakatami z dawnych „Kabaretonów”, z występów sądeckiego kabaretu „Ergo” na różnych imprezach w kraju. „Ergo” ma już pięć lat.

Na scenie — humor nieco absurdalny, zabawne kwestie wypowiedziane z powagą przez Leszka Bolanowskiego, twórcę kabaretu, autorów tekstów i muzyki, nacoś dzień — polonistę z Liceum Ogólnokształcącego. Melodijne piosenki o naszych bolączkach i marzeniach wykonuje zgrane trio: **Ewa Bierońska, Olga Bolanowska i Magdalena Maćka**. Gorzko oklaskiwane są skecze i wspólne „zale” kabaretowe.

— *Zabuj bardzo, że nie czytam „Polityki” i Marii Konopnickiej, bo wiedziałbym, czego jaś nie docełam.* — *Zabuj bardzo, że nie mam u siebie lektora, Czerwonych pancerzy i pa... bo wiedziałbym, jak naprawdę wyglądał wojna.* — *Zabuj bardzo, że „Trybuna Ludu” nie wychodzi w kolorze, bo zbyt szaro wygląda nasza rzeczywistość.*

Na jubileusz spotkali się sympatycy kabaretu, zaproszeni goście oraz „zwykli” widzowie, którzy nie pozostawili 999 złotych na билет. Program nierówny — obok dobrych tekstów i piosenek, także trochę przytyczek, humoru, zwłaszcza gdy zabrano o wafli polityczne. To samo można powiedzieć o występie gości — zawodowców z Gliwic: **Przezbawiana para z kabaretu „Dług”**, **Jacka Lopota i Piotra Skucha** była jedyną większą częścią programu znakomita. Publiczność do ledź zamiewała się oglądając parę minut telewizyjnej relacji sportowej i wieczoru autorskiego, na którym autor nachalnie reklamuje swoją jedyną książkę.

— *to zarazem satyra na bęże wokół jednego z szkolnych podręczników, wycofanego z obiegu.* Stale, odepnięte już tematy, jak np. budownictwo mieszkaniowe, zaprezentowano w zabawny sposób, jak zwierzania budowlance.

— *Ustury wentylacyjne wokoł okien (nie każde okno da się przecieć otworzyć) udatniają kontakty między ludźmi w osiedlu. Mamy do zaakceptowania przepłyty w ścianach, po 15 centymetrów, zgłosiliśmy do Księgi Rekordów Guinnessa. To nam się udało. Dlaczego postanowiliśmy śmieć się na środka osiedla? By był przydatny.*

— *Zęby moc trącić po smrodzie?*  
— *Niepruado, smród jest taki sam w całym osiedlu.*

— *Dwie godziny trwała dobra zabawa. Program powtórzone późnym wieczorem.*

Latem tego roku w plenerze w Pieninach spotkali się plastycy z Nowego Sącza, Szczawnicy, Kryniczy oraz Krakowa i Ostrołki. Organizatorami pleneru były Miejskie Ośrodki Kultury w Sączu i Szczawnicy, pomocy finansowej udzielił Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego. Blisko pięćdziesięciu nieprofesjonalnych twórców utrwalao krajobrazy znad Przelomu Dunajca oraz wzierunków piękniskich miasteczek. Wśród amatorów znalazł się jeden zawodowiec, **Józef Ignaciuk**, członek Stowarzyszenia „Sztuka Podhalańska”, który w tym roku obchodził dziesięciolecie twórczości w Pieninach.

Był to pierwszy plener, po raz pierwszy natomiast urządzono konkurs najlepszych prac. Jury pod przewodnictwem artysty malarza, **Józefa Biernackiego**, główną nagrodę dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki UW przyznał **Edwardowi Kanarkowskiemu** z Modzelewskiemu z Krynicy. I nagrodę otrzymał szczawnicznianin, **Jan Papiel**, II — sądeczanie, **Wojciech Pałuża**. Wyróżniono: **Henryka Zachwieję**, **Krystynę Kolkowicz** (Szczawnica), **Annę Madaję** (Nowy Sącz) oraz **Renatę Bujak** (Kraków).

Obecnie w sądeckim Klubie MPK czynna jest do końca listopada wystawa „Szczawnica-Pieniny 88”. Znalazły się na niej prace o różnym poziomie artystycznym. Do najciekawszych należą: **konostas’** **Renaty Bujak**, pejzaże **Stefana Gabryśia**, **Urszuli Pogwizd** i **Stanisława Choczewskiego** (komisarz wystawy), **rzeźba Pawła Słowika**.

Plon czwartego Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego „Polska ziemia sercem malowana”, organizowanego przez Krajowy Komitet Dziecka, Ministerstwo Edukacji Narodowej oraz nacje Kuratorium i Młodzieżowe Drużyny Kultury w Sączu ogłosiłimi w Centrum Ogokrowym. Pierwszy raz prace zdalego kraju, wypocząających w naszym regionie, oraz wychowanków młodzieżowych domowkultury w województwie znalazły się w Muzeum. Szybko okazało się, że nieporozumienie: może rzeczywiście lepiej byłoby, jak w poprzednich latach, urządzić ekspozycję w Galerii sądeckiej MDK, lecz niektóre z prac, zwłaszcza wykonane przez artystów z Nowego Sącza i Zakopanego, zasługują na to, by obejrzeć je dorobić. Piękne ceramiczne rzeźby (grupy koni) **Aldony Malek**, **Annę Jarońszewicz** i **Szczępa**, tancerze **Ewy Ross** i plaskorzeźba **Jana Króla** z Zakopanego, przyrodne odgłosy i tance z wioski (**Luceya Baragajska** i **Elżbieta Kozłara** z Sącza) ta prace dojrzałe.

LUCYNA KASZUBA

Zwyc goralski nie zaginie! Z takim przekonaniem wyszedł chyba każdy, kto 30 października 1988 r. odwiedził świetlicę wiejską w Starem Bystrym, aby popatrzeć i posłuchać, jak prezentują się uczestnicy i Przeziyracki Młodych Tęniekowi i Splywówkowi Goralskich. A było warto! W popisach tanecznych, w śpiewie solowym i zespołowym podziwialiśmy młodzież z Nowego Sącza, Leśnicy, Zakopanego, Łopusznej, Czarnego Dunajca, Czarnego, Starego Bystrgo.

Prezentacje odbywały się w trzech kategoriach wiekowych: I — od lat 5 do 8, II — od lat 8 do 11 III — od lat 12 do 15. W sumie — 13 śpiewaków (w tym 4 grupy) oraz 16 par tanecznych. Popisem przyglądała się komisja pod przewodnictwem **Aleksandra Boguckiej**.

„Przeziyracka” nie miała charakteru konkursu, dlatego każdy z uczestników otrzymał dyplom uczestnictwa i słołki upominek. Komisja przyznała jednak 10 wyróżnień. Otrzymał je: Śpiewacy-solisci: **Danuta Gasielnicza-Malowska** z Zakopanego, **Leszek Śweczyk** z Łopusznej i **Leszek Patyszyk** z Leśnicy; zespoł śpiewaczy: **„Małych Swarńwów”** z Nowego Sącza, parę tancerz: **Katarzyna Kwak** i **Zdzisław Miernicki** oraz **Anna Ligas** i **Stanisław Harbut** ze Starego Bystrgo, **Bożena Gałki** i **Slawomir Kolasa** z Łopusznej, **Anna Rączkowska** i **Paweł Florczyk** z Czarnego Dunajca, a także **Malgorzata Urbas** i **Paweł Leja** z Czarnego.

Organizatorami „Przeziyracki” były — Gminy Ośrodek Kultury w Czarnym Dunajcu i Świeżlica Wielka w Starem Bystrym, a współorganizatorami — Zarząd Główny Związku Podhalan oraz Ognisko Związku Podhalan, Rada Szełka, Ochotnicza Straż Pożarna i Koło Gospodyń Wiejskich w Starem Bystrym.

JOZEF ZATLOKA

## Janina Boloz

### Uszczęśliwaczom

Krzyczę człowiek  
Kto cię usłyszy  
skoło bogowie zającą są  
tworzeniem  
raju  
dla ciebie  
Nie krzyż  
Nie krysz  
Nieszczędzaj  
Kiedy powstanie raj  
znajdziesz się w nim  
Wszyscy ci to obiecują  
Tylko trochę wysiłku  
I cierpliwości  
Człowiek nie chce boskiego raj  
Człowiek pragnie  
spokojnego zwyczajnego życia  
Tu i teraz  
sam zbuduje swój raj  
Bogowie  
nie przeszkadzają



Skansen

trudnie przedsięwzięcie, gdyż glinokwa polichroma ceramiczki talia może uleć zniszczeniu. Konserwacja niektórych budowlanych obiektów, pracujących w Muzeum Ludu. Poszukuje się konserwatorów-technologów, etnografów, historyków. Przez trzy lata ekipa techniczno-budowlana Muzeum prowadzi prace w Szymbarku, w renesansowym dworze. W przyszłym roku, gdy tylko sprawa wili „Romanówka” (przeznaczona na muzeum Nikifora w Krynicy) zostanie pomyślnie załatwiona, rozpocznie się rekonstrukcja zdemolowanej wili. Sprzęt oszpeca pochłania utrzymanie w dobrym stanie obiektów sądeckiego skansenu, których obecnie jest około czterdziestu. Corocznie przybywa jeden odrestaurowany budynek w Ośrodku Budowlanym Ludowego w Szymbarku.

Sądecki skansen trzeszy w szwach, trwają starania o przydzielenie dalszych terenów. Można już zrealizować projekt, by nad Lubinką stanął zespół obiektów przenoszący ludowego poruszających siłą wody: młyn, młynak, folusz. Byłby atrakcją także teren **Magdaleny Kroh**, kierująca działem etnograficznym, chce zimą, jak dawniej, organizować pokazy obrzędów kolenicznych. Niedawno urządzono występy folklorystyczne oraz tradycyjny wypiek kolaczy, wraz z degustacją

W zeszłonie skansen odwiedza 20 tysięcy ludzi. Szkoda, że nie ma więcej miejsca na urządzanie ekspozycji ludowej twórczości. Z myślą o zagranicznych turystach przewodnik po skansenie wydano w tym roku także w językach angielskim i niemieckim.

Muzeum Okręgowe urządziło wystawę z własnych bądź wypożyczonych zbiorów. Najlepiej w zasobie ekspozycje trafają do Galerii „Dawna Szybnica”; ostatnio wystawiano tu dzieła artystów Grupy Krakowskiej i Janasa Sterna, wcześniej — **Hasiora**, **Brozowskiego**, **Kusowski** i **Walocha**. Współpracuje z niemieckim Towarzystwem Muzyycznym oraz Sceną Petyczką Doma Kultury Kolejarza zaowocowała koncertami i spektaklami, granymi przy pełnej sali.

Dyrektor **Wacław Kawiorski** od pięciu lat kieruje Muzeum. Na moje narzekania, że nie wszystkie wystawy są udane, że zbyt rzadko pokazywane są pamiątki z przeszłości regionu, odpowiada: „Dobra zagłada z własnych zbiorów wymaga czasu i sporych nakładów. Każdy z kilku działów Muzeum może w roku przygotować jedną dobrą ekspozycję. Zależy nam sobie sprawę, że tematy udacie się w przyszłości. Wzrost udziału zniechędzających naszym kregu. Staramy się popoprawić, dobrą sztukę, także współczesną, wyciągnąć artystów z zagranicy, w tym z Niemiec, w historii polskiej sztuki. Gdy zakończymy porządkiem własnych zbiorów, łatwiej będzie planować udane wystawy. Gromadzimy sandeciana z myślą o wielkiej ekspozycji Skansenu w przyszłości. W tym celu z naszego regionu, dokumentujemy ich twórczość. Z Konkursu Współczesnej Rzeźby Ludowej Karpat Polaków zrealizujemy trzy tustące prac. Na tegorocznej wystawie wzięli udział: **Wacław Karp** z granicy. W Ulanówku prezentowali malarstwo **Bolesława Barbackiego** oraz kolekcję strojów ludowych, w **Bratysłławie** wystawialiśmy prace **Nikifora**, w **Dolnym Kubinie** — sztukę ludową. W same stulecie urodzin 30 rocznicę wstąpienia do Związku, mamy u siebie projektować wystawki; oczekujemy na wydanie albumu **Bolesława Barbackiego**, przygotowujemy nowy numer „Zęszłoty”. Katalogi wystaw staramy się opracować tak, by nie traciły aktualności.



Galeria Marii Ritter

Zdjęcie JOANNA GAJDA

z końcem wystawy. Najlepsze z nich (jak katalogi wystaw **Hasiora** czy ekspozycję „**Lemkowie**”) były roztuszowane. Latwiej przygotować dobre wydawnictwa teraz, gdy utworzyłimi dział oddziału, przedtem pracownicy Muzeum doręczali muśli zamowić się przygotowanie folderu, informacji.

Staramy się o nowe pomieszczenia. **Galerii Marii Ritter** przybyło dwa pokoje; w odremontowanych wnętrzach mieszczących z końca XIX wieku znajduję się pamiątki z przeszłości miasta. W sieni urządziliśmy ekspozycję rzeźby. W 1982 roku, Międnia Rada Narodowa uchwaliła, że wila „**Maria**” ma zostać przekazana Muzeum na **Galerii Malarzy Sądeckich**. Niestety, nadal są tam bura. Dom Gotycki jest za ciasny, w trudnych warunkach pracują konserwatorzy. Na razie nie możemy mieć o żadnej nowej instytucji. Remontujemy piwnice, by umieścić w nich zbiory archeologiczne.

Planuję i zamierzam many ule. Nie uszytkie dadzę się szybko zrealizować, muzealnicy mają jednak wiele cierpliwości.





# Piłka nożna

## Klasa okręgowa

„Turbac” Mszana Dolna – „Orzeł” Wojnowa 2:1, „Harnaś” Tymbark – „Sandecja” II 0:2, „Glinik” Gorlice – „Dunajec” N. Sącz 2:1, Helena Świniarsko 2:1, „Start” N. Sącz – Witowice 2:1, Zawada – „Limanowa” 3:0, „Kolejarz” Stróża – „Poroniec” 0:0.	1. Orkan 10 16 27:12
	2. Zenit 11 16 25:12
	3. Huragan 10 15 25:7
	4. Bystry 11 14 25:18
	6. Sokolica 11 12 32:21
	7. Żor 10 10 16:13
	8. Przechłez H. 10 10 24:22
	9. Przechłez L. 10 6 15:20
	10. Splyw 10 4 9:34
	11. Poroniec II 10 3 14:28
	12. Biał 10 2 7:35

## Nowotarska liga juniorów

1. Lubań 8 14 43:12
2. Zenit 9 13 25:11
3. Huragan 10 12 36:23
4. Orkan 8 11 32:16
5. Wierchy 8 11 20:13
6. Przechłez L. 9 10 23:28
7. Splyw 8 6 16:26
8. Sokolica 9 6 18:28
9. Bystry 8 5 18:18
10. Przechłez H. 8 3 11:36
11. Biał 7 1 9:40

## Nowotarska liga trampkarzy

Gr. I	
1. Czarni Czarny Dunajec 5 9 20:7	
2. Orkan Biał Wyzna 5 6 16:7	
3. Wierchy Rabka 6 5 9:18	
4. Podzerwone 4 0 4:17	
Gr. II	
1. Poroniec 4 4 8 15:3	
2. Biał Biał Dunajec 5 6 11:5	
3. MKS Zakopane 4 2 7:12	
4. Bystry Nowe Bystre 5 2 6:20	
Gr. III	
1. Żor Frydman 2 4 11:0	
2. Bór Dobno 2 0 0:11	

W szkole nr 9 w Nowym Sączu zorganizowano międzyosobowe zawody piłkarskie. Władcy uczynili klasę V zwyciężyła ekipa SP-19 (opiekun Kazimierz Mordarski), klas VII – SP-8 (Leszek Macheta), klas VIII – również SP-8. Najwięcej bramek strzelił Dariusz Michałak i Jakub Śnieżek (obaj SP-19) oraz Leszek Kyr (SP-8). Na zdjęciu: młodzi piłkarze z „dziewiątki”

## Klasa „A”

„Ogniu” Pivniczna – „Poprad” Muzyczna 2, „Czarni” Czarny Dunajec – „Jordan” Jordanów 6:1, „Grybowa” – „Bór” Dobno 3:0 (walkower), „Wierchy” Rabka – „Sokół” Stary Sącz 3:2, „Glinik” Gorlice – „SNPTT” 3:0, „Podhalę” Nowy Targ – „Poprad” Rytro 3:1.	1. Glinik II 11 20 28:7
	2. Czarni 11 15 37:14
	3. Grybowa 11 15 26:14
	4. Ogniu 11 14 26:14
	5. Sokół 11 12 20:12
	6. SNPTT 11 10 17:19
	7. Podhalę 9 9 16:15
	8. Wierchy 10 9 16:23
	9. Poprad M. 10 8 16:26
	10. Biał 11 8 15:35
	11. Poprad R. 11 4 11:27
	12. Jordan 11 4 12:30

## Klasa „B” gr. II

„Lubań” Maniów – „Przechłez” Harkłowa 4:0, „Huragan” Waksund – „Poroniec” Poronin II 1:0, „Przechłez” Łopusz – „Orkan” Biał Wyzna 1:2, „Splyw” Sromowce – „Biał” Biał Dunajec (1:1), „Bystry” Nowe Bystre – „Sokolica” Krościenko 2:2, „Zenit” Kasinka Mała – „Żor” Frydman 3:1.
--

# DZIEŃ PIŁKARZA - 8 8

MIEDZYSZKOLNY TURNIEJ PIŁKI NOŻNEJ KILK- VIII - SKS SP 8  
INAUGURACJA SZKOLNOGO ROKU SPORTOWEGO 1988-89



Fot. TADEUSZ DOBEK

# Wychowanie przez sport

Kurator dla spraw rodzinnych Sądu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Zbigniew Gronus, informuje:

— Na stadionie sportowym ŁKS Zawada odbyła się zorganizowana po raz pierwszy spartakiada kuratorskich ośrodków pracy z młodzieżą. Zapewniała ona nie tylko wspólną zabawę to sprawdzanie przez wielu nauczycieli metody wychowawcze. Znajdują one również zastosowanie w prostowaniu charakteru dzieci wywodzących się z rodzin zagrożonych zjawiskami patologii społecznej.

W Nowosądeckim działa piętnaście ośrodków kuratorskich skupiających ponad trzytysiąc podopiecznych. Zajęcia odbywają się pięć, sześć razy w tygodniu w godzinach popołudniowych. Dzieciom zapewniono pomoc w nauce, atrakcje podczas ferii i wakacji, ciepły posiłek, a nierazko przybory szkolne, obuwie, odzież. Z wy-

poznaku letniego na obozach, bawkach i koloniach aktywno 240 podopiecznych, jeszcze więcej wzięło udział w konkursie plastycznym.

W spartakiadzie każdy ośrodek reprezentowały 5-osobowe drużyny dziewczęctwa i chłopców w dwóch kategoriach. Oferta sportowa organizatorów spotkała się z dużym aplauzem, spora grupa młodzieży startowała poza konkursami. Było dużo śmiechu i zabawy, ale jednocześnie zaangażowania w osiągnięcie jak najlepszego wyniku. Wykasy otrzymał spartakiadowo dyplom i słodczy. Zawody sędziował pracownicy Zarządu Wojewódzkiego TKKF. Później przy ognisku pieczono kiełbaski, śpiewano piosenki. Prezes Sądu Wojewódzkiego wręczył nagrody.

Pierwsze trzy miejsca w punktacji drużynowej przypadły ośrodkom kuratorskim z Grybowa, Nowego Sącza i Szczawnicy.

# Tanio skóry nie sprzedamy

Tenisiści stowoli II-ligowych „Gorców” Nowy Targ są w swojej gracie jedynymi zawodnikami spoza... Śląska.

Kiedy przydzielono nas do konkurencji drużyn śląskich miałem się przecieca. I sprundziło nie nie idzie nam dobrze, przegraliśmy pierwsze cztery mecze — z „Kryształem” Stronie Śl. 1:1, 10, AZS Wrocław 4:0, „Wawelem” Rudzie Śląska 3:1, 10, ZS Gliwice II 6:10. Przed nami jeszcze spotkania z „diabłami”, „Górnikiem” — Żor i Czerniowicami oraz katowickim „Balatonem”. Będziemy walcząc, tutaj, tutaj, tutaj nie sprzedamy. Nie uszytko sproszona, daliśmy nam przecież rundę rewanżową. Klubu nie stać na zakupy graczy, ledwie starcza pieniędzy na sprzęt. Dasi rakietka używana kosztuje 60

tyś złotych. Skromne dochody klubu użytkuwać głównie z działalności handlowej sklepu ośrodka „Start” uzupełniają dotacje Rady Gminnej Zrzeszenia „Start” i Wojewódzkiej Federacji Sportu (z których otrzymaliśmy po raz pierwszy 300 tys.).

Wychyń uszytkiem, ale dużą wagę przywiązujemy do szkolenia najmłodszych. W szkółkach nr 5 i II czterech instruktorów — Jan Sowiński, Henryk Knapik, Jan Podkościelny i Březek Gurszard opiekują się 80 chłopcami, którzy mają smykalkę do ping-pongu. Będzie z nich pociecha i taka, jak z zawodników pierwszoligowych drużyn. Wzrostła Dzielnicowa i Tomasz Wołoskiego — którzy są jeszcze uczniami szkoły średniej. Były to zwierzni prezesa klubu „Gorec”, Andrzeja Wołoskiego.

# Puchar Gorców

Staraniem działaczy i sportowców Ludowych Zespołów Sportowych w rejonie nowotarskim rozegrano II turniej piłkarski o Puchar Gorców. W eliminacjach uczestniczyło 16 drużyn, finały odbyły się na boisku w Nowej Białej.

W meczach półfinałowych Kłukusowa pokonała w rzutach karnych Ostrowa 4:2 (w regulaminowym czasie uzyskano bezbramkowy remis) oraz Lesnica wygrała z Białką Tatrzańską 3:0 (1:0). Puchar zdobyli piłkarze z Kłukusowej zwyciężając w finale Lesnicę 4:2 (1:1). Bramki dla

zwycięzców strzelił: Marek Franca — 3 i Andrzej Biało — 1, dla pokonanych Krzysztof Karpel — 2.

Oto zawodnicy, którzy grali w barwach LZS Kłukusowa: bramkarzem — Marek Nykaza i Jan Zółtek; obrońcy — Dariusz Brodzik, Zbigniew Brodzik, Wiesław Sadłowski, Andrzej Chudoba, Grzegorz Knapik, Piotr Śmiełgaj i Adam Chlebka; pomocnicy — Janusz Brodzik, Kazimierz Kuros i Ryszard Matuszek; napastnicy — Stanisław Bypeł, Andrzej Knapik i Andrzej Przewięźnik. Kapitanem drużyny jest Wiesław Sadłowski.

# Stać nas na epszą grę

Występy piłkarzy „Sandecji” podczas jesiennej rundy III ligi ocenia trener drużyny, Ryszard Kosiński: Szóste miejsce, 14 strzelonych bramek, nie odpowiada naszym ambicjom i aspiracjom. Przypomnę, że po zakończeniu tych rozgrywek czeka nas reorganizacja III ligi, pozostała to kilku zespołów, które uprządkują się na meczach od pierwszego do piątego O tym, że nie jesteśmy w czolowie tabeli zdecydowały fatalny porażek. Po trzech meczach nie mieliśmy jeszcze punktu. W następnych 10 podopieczni zdobyli 15 pkt. Sądzę, że o pozostaniu w nowym III lidze walcząc będzie średnie, osiem drużyn. Każdy punkt jest ujęc na wagę złota.

Główne uady meczów podopiecznych: słaba skuteczność, braki techniczne

Różnie bywa także z przygotowaniem fizycznym. Nie pomóże nawet najbardziej drzewca taktyka, skoro zawodnicy nie potrafią utrzymać równiej formy. W sporze muszą być zwycięzcy i pokonać. Nie możemy jednak zapomnieć, że nawet ci, którzy przygotowują się, powinni walczyć ambicjami, nie szkodzą poniżej przeciętnej przywilejowego poziomu.

Wyróżniłem dwóch zawodników — Piotra Śmiełgaj i Adama Chlebka. To rutyniarze, których nigdy nie zera trener. Przed nami zimowe przygotowania do rewanżu. Będziemy przystępując do kolejnych spotkań jest zaniebawane. Trzeba poprawić iłość i jakość czwoci, jeśli chodzi oformować „Czarni”, czy „Garbarni”, działając w tym od nas. A przecież stać nas na to!

# KRÓTKO

W finale turnieju siatkarskiego mężczyzn o puchar naczelnicą gminy Nowy Targ drużyna LZS „Orawa” Jabłonka Olszowa wygrała z LZS „Spisz” Krepnacza 3:2. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Jacek Galik, Józef Machaj, Tomasz Adamczyk, Eugeniusz Kadłub, Bogdan Kasprzak, Eugeniusz Panik, Zdzisław Galik, Marcin Cieluch i Stanisław Cieluch. Trenerem jest Zdzisław Galik.

★ Starszy wicystar Kuratorium Oświaty i Wychowania, Józef Ułodek informuje o przebiegu II Wojewódzkiego Rajdu Nauczycieli i Pracowników Oświaty. W imprezie uczestniczyły ekipy reprezentujące szkoły i rady oddziałowe Związku Nauczycielstwa Polskiego z Pivnicznicy, Muszyny, Labowej, Limanowej i Starogo Sącza. Puchar Kuratora zdobyła drużyna uczniów z Zespołu Szkół Mechaniczno-Elektrycznych w Limanowej. Wędrowno — pod okiem komandora rajdu Józefa Bugalskiego — szlakiem Beskidu Sądeckiego i Małych Pienin. Było ognisko, konkursy-niespodzianki i wesoła zabawa.

Kolumnę sportową redaguje JERZY LESIAŃK

Sech

## 10 konferencji

Zespołowa Komisja Organizacyjno-techniczna Komitetu Organizacyjnego IX Polskiej Konferencji Grafitowej, która ma być urządzona w Związku Zawodowym Inżynierów i Techników oraz Centrala Handlu Zagranicznego „Centrozap” z Katowic zorganizowały w Zakładzie Elektrografitowym Grafatow w Polsce, w dniu 12 sierpnia 267 osób, w tym naukowcy z Chin, Japonii, Egiptu, Kanady, Francji, USA, którzy byli w Polsce po raz pierwszy. Ponadto w obradach uczestniczyli specjaliści z Austrii, Belgii, Bułgarii, CSRR, Hiszpanii, Holandii, Jugosławii, NRD i ZSRR.

Celem Konferencji była wymiana informacji oraz przedział aktualnej wiedzy i doświadczeń dotyczących badań i technologii wytwarzania materiałów z węgla i grafitu. Obecnie wytwarza się ponad 600 materiałów z węgla i grafitu. Technologia ich produkcji ze względu na dużą ilość operacji i parametrów, dzięki cyfłi wytwarzania, ustraszając wymagania odbiorców jest trudna i wymaga ciepłego doświadczenia oraz wymiany doświadczeń. O różnorodności problemu na takim spotkaniu przyjeżdżających, świadczy ilość referatów wygłoszonych w ciągu trzech dni trwania Konferencji. Było ich 44, a 86 przeznaczono na planowane obrady.

Obrady toczyły się w 10 sesjach tematycznych podejmujących różnorodne zagadnienia.

Tematem pierwszych sesji była technologia i badania elektrod użytkowych. Zaprezentowano osiągnięcia i problemy wytwarzania nowoczesnych elektrod grafitowych, w aspekcie poprawy ich jakości. W trakcie wykładów zaprezentowano niezaprzeczalnie na stal produkowaną w piecach łukowych wyposażonych w transformatory wysokiej mocy. W takich elektrodach nie ma możliwości zwiększenia przenośności wysokiej energii prądu, o ich parametry jakościowe powinny być korzystniejsze niż elektrod komercyjonalnych. W tym celu konieczna jest technologia produkcji elektrod grafitowych z SZEW młodo Mirosław Lebedziejewski. Z referatem wystąpił także Vladimir P. Sołodow z Moskwy, który przedstawił „Główną tendencję w technologii produkcji nowoczesnych elektrod użytkowych”.

Sesja druga zajęła się sprawą węgla dla aluminium. Warto uświadzić, że w związku z rosnącym w świecie produkcją aluminium potrzeba coraz więcej takich materiałów węglowych, jak bloki katodowe, anody i many anodowe. Polscy producenci elektrod produkują około 1 tys. tys. ton eksportuje. Referat plenarny wygłosił prof. Herold Cyl z Nowosybu.

Sesja trzecia, czwarta i piąta toczyły się wokami i parkami, czyli podstawowymi surowcami przemysłu elektrodoowego. Referat wprowadzający miał dr Mathieu

Sooter z firmy Conaco z USA. Była także spora wymiana przedstawięcych osiągnięć i badania nad perspektywami przemysłu elektrodoowego w Polsce.

Sesja szósta poświęcono temacie włókien węglowych i kompozytów — materiałem przyszłości. Znajdują one zastosowanie w konstrukcjach lotniczych, kosmicznych i samochodowych, a także w chirurgii, kardiologii i stomatologii. Wprowadzeniem do dyskusji był referat prof. Erica Fittera z RFN.

Dróżna siódma zajęła się nowymi materiałami i technologiami w przemyśle elektrodoowym. Referat wprowadzający wygłosił prof. Abram Fiałkowski z Moskwy.

Dr Ken-ichi Fujimoto z Japonii wygłosił referat pt. „Charakterystyki koksu igłowego” podczas sesji samej, zaś prof. dr Ralph Setton z Francji stworzył sesję dzienną mówiąc o wprowadzaniu związków węglowodorków metalograficznych w strukturę grafitu.

Podczas sesji nastąpiło dyskusyjno m.in. o ochronie powietrza w SZEW. Wygłosił na 1 referatów przygotowanych przez pracowników ośrodka badawczo-rozwojowego w Zakładach Elektrografitowych w Racborzu oraz naszego przedsiębiorstwa.

Na wniosek organizatorów Konferencji powstało Polskie Towarzystwo Grafitowe, którego przewodniczącym prof. dr hab. Aleksander Długosz. Wiceprezesa wybrał prof. dr inż. Mirosław Lebedziejewski, sekretarzem mgr inż. Kazimierz Skoczko (ZEW Racborz), doc. dr hab. Franciszka Rozpłocha. Sekretarzem został dr Krzysztof Pawłowski z SZEW.

W ramach konferencji nastąpiło m.in. rozróż krajowego przemysłu grafitowego oraz jego zapiecia naukowo-technicznego, propagowanie osiągnięć w kraju i zagranicą, m.in. Kuzniecowa, elektrod użytkowych i grafitowych. Cele te będą osiągnięte poprzez wydawanie specjalistycznych czasopiśmie i czasopiśmie, organizowanie posiedzeń, odczytów, wystaw, konkursów, seminarium.

W skład Komitetu Organizacyjnego IX Konferencji Grafitowej wchodził Mirosław Lebedziejewski, Włodzimierz Taraszkiewicz, Krzysztof Pawłowski, Adam Korzen, Witold Bykura, Andrzej Harcula z SZEW oraz dyrektor „Centrozapu” Antoni Melich. Ocenienie konferencji poprzez jej uczestników nastąpiło z wyjątkiem Fragment listu Dr Sołodowa, jednego z dyrektorów firmy Conaco — najwięcej osób w świecie produkujących koksu igłowego. Zwiększenie ich liczby jest uzasadnione, ze względu ciężką pracę przy organizacji Konferencji przyniesie wymierne korzyści Polsce. Konferencja była rzeczywistym sukcesem.

Ustalono, że za cztery lata organizatorem X Polskiej Konferencji Grafitowej będą Zakłady Elektrod w Racborzu. W Izby Wytwarzania. Nazwa Koła zamkniętego przede wszystkim przeprowadzić różnorodny profilaktyczny z pracownikami nadmiernie spożywającym alkohol, nawiązać kontakty z poradnią odwykową.

Zorganizowano kolejną giełdę projektów wynalazczych. Twórcy najlepszych wynalazków rozpoznali i otrzymali nagrody pieniężne. Na przykład za projekt zmniejszenia zużycia materiałowego i surowcowego nagroda wyniosła 60 tys. zł. Projektantem tego wynalazku jest inżynier, który zgłosił go przed wywalczonych 30 lat, płaceno 40 tys. zł, 70 tys. zł nagrodzono najlepszego wynalazcę. W tym samym celu w eksporcie wyrobów z węgla uścisłachyśmy.

Kilkudziesięciosobowa grupa naszych pracowników, w tym 12 magistrów, gdzie przebywali na zaproszenie zaprzyjaźnionych z SZEW zakładów „Galeniaka”. Chwaliła serdeczność, z jaką ich podejmowano w jugoslawijskich domach.

Leszek Wołak do pracy w SZEW przyśled bezpośrednio po Technikum Kolejowym. Od tego czasu minęło już prawie 20 lat, obecnie jest mistrzem w wydziale grafitowym. W wydziale tym pracują 100 pracowników, nauki w tym wydziale. W pracowni jestem od 15 lat, z tym samym z kolegami, wiem że mogę na nich liczyć. Najlepszym sprządkaczem tutaj, zatrudnionym są grupie partnerskiej, które w prasowaniu działają od trzech miesięcy, a co ważniejsze — zdają egzamin. Prasownia to jeden z najważniejszych urządzeń produkcyjnych. Wiademy, jakie węgle używane są do modernizacji fabryki, które w większym niż do tej pory stopniu ma automatyzację produkcji.

Obok pracy zawodowej Leszek Wołak dzieli czas pomiędzy działalność w Zarządzie Związku Zawodowego Pracowników SZEW (gdzie jest skarbnikiem), Radą Nadzorczą, koletem ZSL i Ochotniczej Straży Pożarnej w Biogonich. Od czerwca br. przybyła mu nowa funkcja — radnego Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Sączu. W tym samym czasie Leszek Wołak jest ZUS, od jest członkiem jednej z komisji opiniującej podania emerytów i renciastów satysfakcjonuje mnie, ale chciałbym jeszcze podnieść swoje stanowisko, jako ludzian, a to umożliwia mi funkcja radnego.

W Radzie jestem w komisji, która zajmuje się gospodarstwem domowym, higieną, ochroną środowiska i komunikacją. Przewodniczącą — Grażyna Snieżyńska już od pierwszego spotkania ostro wyraża swoje zdanie. Jest to osoba, która buduje, zapoznając się z działalnością wydziału Urzędu Miasta. W komisji dyktowała jest ożywiona i konkretna. Niestety, nie można tego powiedzieć o wszystkich występujących radnych podczas sesji. Niektórzy podejmują jakieś prace. Na

przykład podczas ostatniej sesji MNZ zmniejszył mnie przetarci, czy Komitet Osiadłości „Barknie” nie był podzielony, czy nie?

Jako członkowie komisji rozpatrywałymy projekt „uspokojenia ruchu” w centrum Nowego Sącza. Zgodziłymy wiele zastrzeżeń, z których najistotniejsze było, że upędliwianie z centrum jedynie samochodów prywatnych, a pozostawienie autobusów i trolejów dostarczających sytuacji nie rozwiąże. Projekt będzie podobno przeterminowany.

Od urzędniców jestem niezadowolony. Biogon to dużej wielkości problemem Biogon osiedla zabudowa budowlą i modernizacją dróg, wykonanie szesnastopiętrowego biogon, budowa nowego osiedla i złobka oraz remizy strażackiej.

Prezydent Nowego Sącza obiecał, że ukończy będzie potów plan przestrzenny z zagospodarowaniem Biogon. Więdy wyznaczyła działki budowlane, gdyż chętnych na nie nie brakuje. Prezydent wydzielił teren budowlany na Winnej Górze, na którym ma być budowana biogon. Wyznaczyła także w rejonie ulicy Zakładników i Wiepierskiej.

Podczas ostatniej sesji MNZ spora mówili o urzędnicach, nie o pracownikach działalności społecznej. W Biogonich nie mamy takich problemów; spośród 100 członków OSP, ponad połowę stanowi młodzież, która nie chce w Biogonach zajmują i miejsca. Rejonowych Zawodach OSP Niestety, brakuje nam odpowiedniego pomieszczenia na prowadzenie uścisłachy działalności. Zarządca ulicy buduje biogon, nie ma pieniędzy. Remizę. Teren otrzymaliśmy od starostwa powiatowego SKR. Przeprowadziliśmy meliorację teraźni, a prezydent zatwierdził plan realizacyjny, który jest w tym roku chcemy opracować, zastrzeżeń.

## Spójnijmy lekarza

Rozmowa z Zenonem Góltynem, kierownikiem zakładowej przychodni zdrowia SZEW.

Na co najczęściej chorują nasi pracownicy?

— Najczęściej przewlekłe nieżytowe dróg oddechowych spowodowane dużym zapyleniem oraz nadciśnieniem tętniczym, którego przyczyną jest niewłaściwy tryb życia.

Jaki chorobę zaliczane są w SZEW do zawodowych?

— Przede wszystkim niewydolność oddechowa spowodowana czestymi nieżytami dróg oddechowych, w szczególności zapaleniu płuc i chorob nowotworowych.

Czy w zakładzie są miejsca pracy chronione?

— Nie, podobnie zresztą jak w większości nowoczesnych przedsiębiorstw. Prawidłowość dopiero po modernizacji SZEW znajdą się u nas takie stanowiska pracy. Praktykujemy natomiast przenoszenie osób ze schorzeniami (czy to wypadkami lub choroby) zaliczane są w SZEW do zawodowych?

Pracownicy skarżą się na niedostateczną opiekę ze strony Waszej przychodni.

— Wiemy o tym. Narzekają np. na klopoty z dostaniem się do stomatologa, ale nasza przychodnia przyjmuje także chorych z Sądectwem i Zakładem Naprawy Samochodów, gdyż jesteśmy lekarzem od dziesięciu miesięcy przyjeżdżamy na zwolnieniu chorobowym. Władzą jednak, że każdy pracownik SZEW, który chce się sprawdzić, wyśleć zęby — ma taką możliwość, musi tylko przestrzeżać terminów wizyt, np. niedawno do dentysty nie zgłosił się w tym celu jeden z naszych pracowników. Mamy dobry sprzęt dentystyczny, teraz montujemy nowoczesną wiertarkę jugoslawijską wyprodukowaną na licencji RFN.

Po półrocznej przerwie przesyłaliśmy „na godzinę” ginekologa, a w przychodni SZEW odynek okulista, który leczy także z Sądectwem i Zakładem Naprawy Samochodów w znacznym stopniu odciałył tujejszych lekarzy.

Uważam, że każdemu, kto chce się leczyć, stworzono w naszej przychodni odpowiednie warunki.

## Wiedzą, co w trawie piszczy

W Zakładowym Ośrodku Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej pracuje pięć osób. Trzy z nich zajmują się tłumaczeniem zagranicznych czasopiśmie, analiza prac naukowych i gromadzeniem dokumentacji. Mówi Jeronim Odrodka, Maria Dobrowalska: — Korzystamy z informacji otrzymanych z amerykańskiego „Chemical Abstracts”, angielskiego „Derwent” oraz rodzimego „Referatywny Zbiór”. Tłumaczymy artykuły, a najliczniej są, zaliczamy i wprowadzamy do biblioteki naszego zakładu. Pracujemy także w języku angielskiego i niemieckiego, rodzimie i niemieckiego.

Z angielskiego Odrodka przetłumaczyła kilka kierowniczych fabryki, jej służby techniczne i badawcze. Dysponujemy bibliotecznymi danymi o odbiorcach, rynkach zbytu i tendencjach w światowym przemyśle elektrodoowym. Słowa o naszym o trawie piszczy, a więc jak należy ukierunkować produkcję i gdzie eksportować wyroby.

Z naszego księgozbioru, czasopiśmie i banku informacji korzystają studenci naukowcy z całej Polski, gdzie tylko w SZEW jest tak szeroki wybór danych o wyrobach z węgla i grafitu.

W bibliotece Ośrodka Informacji Naukowej, Technicznej i Ekonomicznej znajduje się 12 217 książek, mnóstwo czasopiśmie, tam i pliki z nagraniami kursów i wykładów, katalogi biblioteczne, katalogi biblioteki Aleksandra Myślińska — Mamy w swoich zbiorach prawdopodobnie jedyną w kraju egzemplarz książki „Leicht Metalle” sporu angielskiego, lektury, zarys katalogów, poradników. Wiele pracowników korzystających z naszych książek uczę się w ościsłachy technicznych, studiując także obce prace. Mówi przewodnicząca bibliotecznej komisji, Maria Dobrowalska: — Dane Barwicki, która uczę informuje mnie o nowościach. Działam organizatorką w bibliotece naszego zakładu, chcę, aby w SZEW ludzie mogli się uścisłachy językiem angielskim, rosyjskim, francuskim. Niemieckiego mogłoby uczyć Krystyna Poleć z działy reformy technicznej, która uczyła w NRD, a włoskiego — dyrektor ekonomiczny, Wiesław Lachowicz.

## Kronika

Przewodniczącym Zakładowego Koła ZNSP w SZEW wybrano ponownie Edwarda Furtaka.

Powstało zakładowe koło Społecznego Komitetu Przewodnikowego. Przewodniczącym wybrano Wiesława Stachów, a sekretarzem z grafitowni. W skład zarządu weszli ponadto Stanisław Dziesielski (wydział pomiarowy), Edward Furtak (ZNSP), Zofia Barbara Gwizdzka (wydział kontroli jakości), Krzysztof Janik (dział kontrolny), Zdzisław Tokarz (Zakładowa Zawodowa Straż Pożarna), Antoni Działowski (zakładowa Straż Pożarna). Krzysztof Janik prowadzi Pracownię u nas 1800 osób. Wiele z nich — niestety nie stroni od kłózek, niektórzy są bywalcami

Kolumny „Elektrografit”. Sądectw Zakładów Elektro-Węglowych, redaguje DANUTA BINEK



— Skąd ten dobry nastrój? — pytam kierowniczkę działu analiz i prognozowania, magister Zofię Zastępową.

— Jakże się nie cieszyć! Po kilkunastu latach poruciłam w progi swojej uczelni — krakowskiej Akademii Ekonomicznej. Tym razem jako słuchaczkę Poddyplomowego Studium Doskonalenia Kadr Kierowniczych. Zdałam egzamin, obroniłam pracę i dostałam dyplom...

Współczesne zarządzanie, nie tylko w Polsce, ale w całym świecie, wymaga stałej aktualizacji wiedzy. Studia poddyplomowe dla kadry kierowniczej mają na celu „obrótnie” menedżerów naszego przemysłu w najnowsza wiedzę z zakresu zarządzania przedsiębiorstwem w warunkach reformy gospodarczej. Najlepszą fachową i naukową starszą się wzbogaciła kwalifikacje słuchaczy, rozszerzyć ich kompetencje. Służę tu m.in. odpowiedni wybór tematów kształcenia, dwieście godzin wykładowych poświęconych np. metodyce budowania strategii przedsiębiorstwa, organizacji i wartościowaniu pracy, analizie kosztów jako głównych przesłanek podejmowania decyzji, stylów i technicznych zarządzania. Niezwykle interesujące było praktyczne uczestnictwo w grach komputerowych.

W ciągu dwóch semestrów trzeba było zdać cztery egzaminy, napisać i obronić pracę dyplomową (pani Zofia uczyniła to na piątkę). Z Nowosądeckiego na zajęcia do Krakowa dojeżdżałam autokarusem dyrektorskim i zastępów dyrektorów, a także specjalistów zaliczonych do tak zwanej kadry rezerwowej, która ma awansować w najbliższym czasie.

Aby być dobrym menedżerem, nie wystarczy tylko wykazać się formalną znajomością przepisów i regulacji (które w dodatku w ostatnich latach uległy wielkim zmianom, a ich mnogość sprawia, że prawdopodobnie nie w Polsce nie zdoła wyczerpująco zinterpretować każdego przepisu). Dla pani Zofii główny cel zajęć w Studium Doskonalenia Kadr Kierowniczych polegał na pogłębieniu wiedzy o sztuce zarządzania, o uwarunkowaniach i

współzależnościach zdarzeń gospodarczych.

Tematem pracy dyplomowej pani Zofii była działalność inwestycyjna w „Gliniku”. Na podstawie obliczeń własnych wykazała, że pomimo corocznego zwiększania nakładów inwestycyjnych nie powstrzymamy procesu stagnacji w majątku Krakowa. Wynik ten, który w latach 1982-86 prawie po 60 proc. funduszu rozwoju szło na spłatę zadłużenia inwestycyjnego, gdy tymczasem ponad połowa obrabiarok miała więcej niż 10 lat. Autorka pracy zwraca więc uwagę, że powstrzymywanie się przed zakupami maszyn i urządzeń jest oszczędnością pozorną. In starsza maszyna, tym częściej się psuje, a usuwanie awarii słono kosztuje; w 1987 roku środki przeznaczone tylko na remonty stanowią połowę jednej dziesiątej całego majątku zakładu. Sytuacja pogorszyła się w roku 1988, głównie za sprawą zmiany systemu podatkowego. Już na początku roku obliczono, że przy 8-9-procentowym wzroście produkcji i 12-procentowym przyroście zysku — odpis na fundusz rozwoju będzie niższy od ubiegłorocznego aż o 31 proc. Dozła do tego jeszcze podwyżka kosztów utrzymania i wydatki na drogę kwalitarną b. — Oddział Wykonawstwa Inwestycyjnego, który ma działać na zasadach pełnego, wewnętrznego rozrachunku gospodarczego. Pracownicy Oddziału zajmą się m.in. robotami murarskimi, ciesielskimi, stolarskimi, blacharskimi, szklarskimi, instalacyjnymi. Nagorczkim rynku pracy właśnie w tych zawodach istnieje rezerwa siły roboczej.

Stworzenie własnej firmy budowlanej o znacznych mocach przerobowych jest opłacalne, bo obniża się koszty i przyspiesza realizację inwestycji, szybciej przekazuje do eksploatacji maszyny i urządzenia. A wiadomo, że czas to pieniądz.

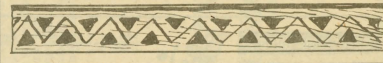
Przeprowadzka

Do zarządu zakładowego związków zawodowych wpłynął list.

Zwracam się z prośbą o wyrażenie przekształcenia w siedzibę hotelu pracowniczego nr 1 przy ulicy Konopnickiej do hotelu „Lispek”. Jestem dywulgentem pracownikiem zakładu. Czas zażyczenia mieszkania mieszkanie w hotelu nie pozwolę przekraczać 5 lat, mi mieszamko po 10 i więcej. Jestem zbulwersowany faktem wprowadzenia rodziny do hotelu, w którym tak długo mieszkam. Są to również rodziny nie związane bezpośrednio z „Glinikiem”. Uważam, że stosuję pracę w Fabryce zasługującym na to, żeby być przydzielony do przedmioty. Po raz trzeci spiera się nas z hotelu do hotelu, z piętrowa na piętro, z pokoju do pokoju. W przypadku utrzymania na to, żeby być przydzielony do hotelu „Lispek” zwolnijmy się z zakładu. List podpisał: Wojciech Mańkowski.

Marian Świątek, Jan Świątek, Andrzej Hebda, Bogusław Gawronski, Roman Urban, Krzysztof Nemeček, Marian Janowski, Andrzej Pele, Marian Koźuch i Stanisław Klimkiewicz.

O stanowisku związku zawodowego w tej sprawie informuje w przewodniczącym Stanisław Klimkiewicz. Rozumiemy przyrzeczenie pracowników, którzy sporo lat mieszkał w hotelu przy ulicy Konopnickiej. Przekształcenie w siedzibę komunistyczną w hotelu „Lispek” są o wiele lepsze, w porównaniu z hotelem nr 1 uroc luksusowe. Opróżnienie pomieszczenia posłuży polepszeniu sytuacji mieszkaniowej wieloletnich rodzin. Taką jest opinia społecznej zakładowej komisji mieszkaniowej. Związek zawodowy nie dotrzyma tu pracowniczemu stanowiska, a raczej nie wyraża przynajmniej konieczność przeprowadzić ze zrozumieniem. Idą zresztą na lepsze...



Konkurs bhp

W Fabryce ogłoszono konkurs na znajomości przepisów bhp. Eliminacje wyznalozone zakończyć się w listopadzie, przewidziano na grudzień. Nagrody pieniężne ufundowane przez zarząd zakładowy. Za pierwszego miejsce laureat otrzyma 25 tys. złotych, a zwycięzcy drugiego — 60 tys. zł. Warto spróbować. Pracownicy wydziału, którego ekipa okazała się najlepszą, wezmą udział w bezpłatnej wyjeździe autokarowej.

Pytania do pierwszego etapu konkursu opracowała komisja pod przewodnictwem dyrektora Stanisława Pizsa. Pytania nie są tajemnicą, można będzie zapoznać się z nimi wcześniej. Oto kilka z nich:

1. Jakie świadczenia przysługują pracownikowi z tytułu wypadku przy pracy i choroby zawodowej?

2. Jak ratować porażonego prądem elektrycznym?
3. Jakie są normy przy podnoszeniu ciężarów przez mężczyzn, kobiety i młodocianych?
4. Jaki sprzęt ochrony osobistej należy stosować przy obsłudze obrabiarek, pracując w warsztacie obrabiania metali, a także przy czyszczeniu konstrukcji i odlewów?
5. Jakiej gąsienicy nie wolno używać do nasiania pożarów i instalacji w elektrycznej pod napięciem i dźwazco?
6. Jak należy przeciwdziałać składowym skutkom zapylenia, związków toksycznych, promieniowania cieplnego i hałasu?

Ważny udział w konkursie, którego celem jest ochrona zdrowia i życia w naszej Fabryce!

Kolumnę „Głos Glinika” redaguje JERZY LEŚNIAK

Głos Glinika

Zalecenia inspektora

Mgr inż. Stanisław Niemiec, zakładowy specjalny inspektor pracy, zca Fabrykę na wycieczkę. Pracował poprzednio w sekcji organizacji pracy, był mistrzem w Kłonie, dyspozytorem przedsiębiorstwa i kierownikiem oddziału transportu wewnętrznego. Teraz objął niejako z urzędu o bezpieczeństwo pracy załogi wydajną szereg zaleceń, których wykonanie jest potem drobiazgowo kontrolowane przez Eugeniusza Tokarza z Okręgowego Inspektoratu Państwowego Inspekcji Pracy w Krakowie.

W ostatnich tygodniach inspektor Niemiec polecił m.in. zaistalowanie kolejnego wentylatora przy stanowisku szlifowania uszerek w Wydziale Rotacyjnym. Zaproponował wykonanie dodatkowego ogrzewania w sztachnikach kowali.

Stwierdził także, że zaprawę szlifierską przy acetolowaniu. W każdej chwili grozi wyciek karbidu. Niesprawna na była również sieć zjedyna w gnieździe kucia matrycowego. Nakazał natychmiastowe usunięcie tych uszerek. Zrobiono to szybko, przy niewielkim nakładzie pracy i środków.

O zagrożeniu informują sami pracownicy. Niedawno np. zgłoszono z Wydziału

Rotacyjnego, że przekroczone są normy zapylenia. Badania potwierdziły słabonadmierne zapylenie. Zdrowie człowieka jest najważniejsze, przy produkcji nie wolno kierować się wyłącznie kryteriami ekonomicznymi.

Kompetencje zakładowego inspektora pracy są duże. Może odsunąć ludźa od pracy, może nawet wstrzymać produkcję. Czy było ostatnio takie zalecenie?

Tak. W Wydziale Rotacyjnym budujemy stację trafo. Niezwykle dokuczliwe stały się mrozy, zalecała nocą i rano. Nakazałem wstrzymanie pracy do momentu rozieszenia specjalnych planetek. Można z działania polegać czasami na wymuszaniu oczyszczenia obrotowców. Pół roku leżały w magazynie zawieszona linowa, ponieważ nie miały wymaganego tężenia. Wieszano uszki na hakach, rozkładano druty, zrobiono pomysł o konsekucyjnym upadku kilkunastowce blachy na czynną głowę. A wystarczyło wysekwizować od produkcji osłony i wyćgnąć zauszenia z magazynu.

Registratura

Registratura to jakby biuro pocztowe Fabryki. Przez rzecze trzech pan — Edwardy Nowak, Jadwigi Jamro i Graszyn Dyłaq — przechodzi codziennie około 600 pism. Rozmaite zamówienia, zlecenia, wezwania do zapłaty, ponajęcia, podania o skutki matrycowego. Nakazałem natychmiastowe wymiary urządzeń sanitarnych. Niedawno jeden z pracowników zwrócił się do Fabryki o... wycięcie drzew uszkodzonych w czasie huraganu.

Panie z registratury muszą dobrze znać strukturę organizacyjną Fabryki, aby właściwie skierować pismo. Potrzebna jest staranność, niejednokrotnie bowiem o zagubienie jakiegosi papierka w tak dużym przedsiębiorstwie. Największą przyjemnością sprawia wysyłanie listów gratulacyjnych z okazji np. 55 lub 60 rocznicy urodzin

pracownika. Kierownictwo zakłada zawsze o tym pamięta, do życzeń dokłada się zwykle skromną kopertówkę. Niedawno obchodził rocznicę obchodów Franciszek Przybyłowicz i Stanisław Wyzkiewicz z Wydziału Obudów, Romuald Wal, z biolożki, Franciszek Knybel z Wydziału Rotacyjnego, Stanisław Mikrut z Wydziału Mechanicznego i Eugeniusz Sekula z Wydziału Urządzeń Wiertniczych.

Najwięcej jednak korespondencji dotyczy spraw produkcyjnych. Oto Fabryka Maszyn Górniczych w Zabru zwraca się do „Glinika” o sprzedaż odkuwkę matrycowych i kutech prętów. „Glinik” montuje katowicki „Metalexport” o większym import części zamiennych. Pism jest coraz więcej, bo przybiera odbiorców i kontrahentów, zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Dobra robota

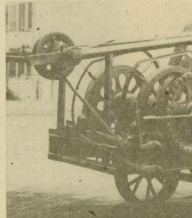
Przez kilka tygodni przyglądaliśmy się robotom ziemnym przy kabli ciepłowniczym, który pod ulicą Waryńskiego dotarł do nowej nawy hali Wydziału Obudów. Prace budowlanych nie wstrzymały nauki samochodowego, z dostarczeniem ciepła zjednana na czas. Można teraz przystąpić do zagospodarowywania nowej części hali. Montowane są już urządzenia, m.in. oczyszczarka do blach i tref. postawiarki, organizuje się także stanowiska dla spawaczy.

Rury, którymi płynie już ciepła woda, przeprowadzono pod jezdnią według inżynierskiego pomysłu Leszka Zimackiego. Zrobiono szyny, na których specjalnie

skonstruowany wózek przejechał cały ze staw rur. Operację wykonano z dokładnością do jednego centymetra. Teraz pora na przełożenie kabli technicznych i energetycznych do pobliskiej przychodni.

Główny inżynier do spraw inwestycji, Jan Wierloch:

Z przepiekim i przeciętnościem rur uporałymi się ukłami silami. Te trudne techniczne roboty pracownicy naszego zakładu remontowo-budowlanego zakładu gospodarczego przy GKS „Glinik” upekłali na piątkę. Słowa uznania należą się także rzeczoznawcom „Instalator”, który zrobił bardzo solidne instalacje.







**PIĄTEK — 18 XI**

**PROGRAM I**  
 8.35 Domator  
 9.05 „Domowe przedszkole”  
 9.15 DT — wiadomości  
 9.25 DT — reforma gospodarcza  
 9.40 „Łot, sokół” — (1) — serial program NRD  
 15.05 Program dnia i DT  
 16.10 „Rzemielniczy”  
 16.25 „Emblimy” — teleturniej  
 16.50 „Okienko Pankracze”  
 17.30 „Na początku był Sajn” — film dok.  
 18.00 „Lecie odzyskania niepodległości” — „Po przezwyciężajmy”  
 18.50 Dobranoc  
 19.10 „10 minut”  
 19.15 „Monitor rządowy”  
 19.20 Dziennik  
 19.30 „Jutro, pojutrze, za tydzień”  
**20.05 „Kleopatru” — (1) — film prod. USA**  
 21.45 „Czas”  
 22.20 „Barwy orzeła polskiego” — reportaż z wystawy  
 22.45 DT — komentarze

**PROGRAM II**

17.25 Język angielski (35)  
 17.55 Program dnia  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Ze wszystkich stron”  
 18.50 „Złoty reporterów”  
 19.00 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”  
 19.20 „Dookoła świata”  
 20.00 Magazyn „Piątek”  
 21.10 Panorama dnia  
 21.45 Filmy Federico Felliniego „Amarcord”  
 23.45 Komentarz dnia

**SOBOTA — 19 XI**

**PROGRAM I**

8.00 „Tydzień na działkę”  
 8.20 „Na zdrowie” — program rekreacyjny  
 8.50 Program dnia  
 9.00 „Raps”  
 10.30 DT — wiadomości  
 10.40 „Stare, najnowsze”  
 11.55 Teleturniej koncert zyczeń — dla honorowych obywateli  
 12.25 Program publicystyczny  
 12.55 „Do trzech razy sztuka” — teleturniej  
 13.20 Teleturniej teatr prozy — Zośka Nalkowska „Granic”  
 15.05 Program publicystyczny  
 15.20 Komedie, komedie, komedie... — „Smarkata”  
 17.05 Losowanie Dużego Lotka  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Drogi do niepodległości” — film dok.  
 18.00 „Butik”  
 18.30 „Dobranoc”  
 19.10 „Z kamery wśród zwierząt”  
 19.20 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”

**PROGRAM II**

17.25 Język angielski (35)  
 17.55 Program dnia  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Ze wszystkich stron”  
 18.50 „Złoty reporterów”  
 19.00 „Wzrockowa lista przebojów Marka Niedźwieckiego”  
 19.20 „Dookoła świata”  
 20.00 Magazyn „Piątek”  
 21.10 Panorama dnia  
 21.45 Filmy Federico Felliniego „Amarcord”  
 23.45 Komentarz dnia

20.05 „Sprawa Kramerów” — film fab. prod. USA  
 21.45 „Tydzień w polityce”  
 21.55 „Hit '88” — Urszula Sipińska  
 22.40 Teleturniej przegląd sportowy  
 23.00 DT — wiadomości  
 23.10 **Kino sensacji — „Kobielce” — film prod. francuskiej**  
 0.35 Zakreślenie programu

**PROGRAM II**

14.55 Powitanie  
 15.00 Male kono „Gniazda — ja — psiska”  
 15.30 „Syrinka”  
 17.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Wielka gra” — teleturniej  
 19.30 „Alfa i omega”  
 20.00 Filharmonia „Dwójki”  
 20.40 Łódzkie trio akordeonowe  
 21.00 „Sienkiewicz nad Weltawą”  
 21.10 Panorama dnia  
 21.45 „Piotr Wieliński” (5)  
 22.30 Komentarz dnia

**NIEDZIELA — 20 XI**

**PROGRAM I**

7.05 Program dnia  
 7.10 „Alarm przeciwzapażowicy trawa”  
 7.20 „Wzrockowa listy wiejskiej”  
 7.45 „Po gospodarku”  
 8.15 „Tydzień”  
 8.55 Program dnia  
 9.00 „Telekan”  
 10.30 DT — wiadomości  
 10.35 „Dzień z łasu”  
 11.25 „Kraj za miastem”  
 11.55 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej”  
 12.40 „Fotomagazyn — powiększenie”  
 13.00 Teatr (1) — „Pięty akt”  
 14.05 Teleturniej koncert zyczeń  
 14.50 „Morze” — program publicystyczny  
 15.10 „W kamiennym kręgu” (40.41)  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”  
 18.18 „Od Picadaro do Zaleszczyk” (5) — „Wyjście z domu”  
 18.40 „Sienka”  
 19.00 Wiecezywny  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”

**PROGRAM II**

20.05 „Królewskie sny” (3) — serial prod. pol.  
 21.10 Sportowa niedziela  
 22.10 „Siem dni na świecie”  
 22.20 „Dostojewski w telewizyjnym tyglu Wajdy” — film dok.  
 22.45 DT — wiadomości

**PROGRAM II**

9.50 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)  
 10.25 „Sprawa Kramerów” — film fab. prod. USA  
 21.45 „Tydzień w polityce”  
 21.55 „Hit '88” — Urszula Sipińska  
 22.40 Teleturniej przegląd sportowy  
 23.00 DT — wiadomości  
 23.10 **Kino sensacji — „Kobielce” — film prod. francuskiej**  
 0.35 Zakreślenie programu  
**PROGRAM II**  
 14.55 Powitanie  
 15.00 Male kono „Gniazda — ja — psiska”  
 15.30 „Syrinka”  
 17.00 „Zbliżenia, czyli to i owo o filmie”  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Wielka gra” — teleturniej  
 19.30 „Alfa i omega”  
 20.00 Filharmonia „Dwójki”  
 20.40 Łódzkie trio akordeonowe  
 21.00 „Sienkiewicz nad Weltawą”  
 21.10 Panorama dnia  
 21.45 „Piotr Wieliński” (5)  
 22.30 Komentarz dnia  
**NIEDZIELA — 20 XI**  
**PROGRAM I**  
 7.05 Program dnia  
 7.10 „Alarm przeciwzapażowicy trawa”  
 7.20 „Wzrockowa listy wiejskiej”  
 7.45 „Po gospodarku”  
 8.15 „Tydzień”  
 8.55 Program dnia  
 9.00 „Telekan”  
 10.30 DT — wiadomości  
 10.35 „Dzień z łasu”  
 11.25 „Kraj za miastem”  
 11.55 „Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej”  
 12.40 „Fotomagazyn — powiększenie”  
 13.00 Teatr (1) — „Pięty akt”  
 14.05 Teleturniej koncert zyczeń  
 14.50 „Morze” — program publicystyczny  
 15.10 „W kamiennym kręgu” (40.41)  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Gdzie są taśmy z tamtych lat”  
 18.18 „Od Picadaro do Zaleszczyk” (5) — „Wyjście z domu”  
 18.40 „Sienka”  
 19.00 Wiecezywny  
 19.30 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”  
**PROGRAM II**  
 20.05 „Królewskie sny” (3) — serial prod. pol.  
 21.10 Sportowa niedziela  
 22.10 „Siem dni na świecie”  
 22.20 „Dostojewski w telewizyjnym tyglu Wajdy” — film dok.  
 22.45 DT — wiadomości

**na ekranie**

10.25 Film dla niesłyszących — „Królewskie sny”  
 11.25 Włoski program do 21.30 Biograf — „Do pnie de Mille” — film dok.  
 11.55 „Jutro, pojutrze, za tydzień”  
 12.15 Powitanie  
 12.20 **Kino familijne — „Podobny dzień”** — film dok.  
 12.45 „100 pytań do...”  
 13.15 „Wielki” (w Wilnie — reportaż)  
 13.45 Profesor Ewa Letowska — rzecznik praw obywatelskich  
 14.30 „Odyseja Cousteau” — Kłejnoty kultury  
 14.55 „Być tutaj” — gawęda prof. Wiktora Zina  
 16.20 „Kino-Ok”  
 17.15 „Aktualności kulturalne”  
 17.30 „Blizy świata”  
 19.00 „Goście Daniela Passenta”  
 19.30 „Rzeczpospolita Ostrowska”  
 20.00 Studio sport  
 21.00 „System” — spotkanie z prof. Hieronimem Kubiakiem  
 21.30 „Panorama dnia”  
 21.45 „Serce gorzyściej krajiny” (2)  
 22.35 Komentarz dnia

**PONIEDZIAŁEK — 21 XI**

**PROGRAM I**

16.50 Program dnia i DT  
 16.25 „Jutro” — program nastolatków  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Człowiek dla człowieka”  
 17.40 „Ela stadionów”  
 18.30 „Laboratorium”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „10 minut”  
 19.10 „Teleporter”  
 19.20 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”  
 20.05 Teatr — teleturniej — **„Głupi Jakub”**  
 21.50 „Węgrzy — listopad '88” — reportaż  
 22.35 Rozmiana prof. Mariana Słepnia  
 22.45 DT — komentarze  
 23.05 Język niemiecki (5)  
 16.55 Język niemiecki (5)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 Antena „2” — na najbliższy tydzień  
 17.45 „Ojczyzna-polszczyzna”  
 18.00 Kronika  
 18.30 Program publicystyczny  
 19.00 Program rozrywkowy  
 19.30 Międzynarodowy Konkurs Dyrygencki — Grzegorz Fiełberg  
 20.00 „Wiatrak '88”

**PROGRAM I**

16.50 Program dnia i DT  
 16.25 „Jutro” — program nastolatków  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Człowiek dla człowieka”  
 17.40 „Ela stadionów”  
 18.30 „Laboratorium”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „10 minut”  
 19.10 „Teleporter”  
 19.20 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”  
 20.05 Teatr — teleturniej — **„Głupi Jakub”**  
 21.50 „Węgrzy — listopad '88” — reportaż  
 22.35 Rozmiana prof. Mariana Słepnia  
 22.45 DT — komentarze  
 23.05 Język angielski (5)  
 16.55 Język angielski (5)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „Galeria świata”  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Wiek niepewności” (6)  
 18.50 Studio sport  
 20.00 „Non stop kolor”  
 21.00 „Powtórka z historii”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 **Filmy Krzysztofa Zanussiiego — „Góry o zmierzchu”, „Za ścianą”**  
 23.25 Komentarz dnia

8.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka  
 16.05 „W świecie ciszy”  
 16.25 „Scena TDY”  
 16.50 „Wywiad prof. Ciekawskiego”  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Spojrzenia”  
 18.00 „Sienkiewicz”  
 18.20 „Dawnej nie wczoraj”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „10 minut”  
 19.10 „Siegawie spotkania”  
 19.20 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”  
 20.05 „Lowaś 4mij” — film.  
**16.05. 19.05. 22.05. 23.05. 24.05. 25.05. 26.05. 27.05. 28.05. 29.05. 30.05. 31.05. 1.06. 2.06. 3.06. 4.06. 5.06. 6.06. 7.06. 8.06. 9.06. 10.06. 11.06. 12.06. 13.06. 14.06. 15.06. 16.06. 17.06. 18.06. 19.06. 20.06. 21.06. 22.06. 23.06. 24.06. 25.06. 26.06. 27.06. 28.06. 29.06. 30.06. 1.07. 2.07. 3.07. 4.07. 5.07. 6.07. 7.07. 8.07. 9.07. 10.07. 11.07. 12.07. 13.07. 14.07. 15.07. 16.07. 17.07. 18.07. 19.07. 20.07. 21.07. 22.07. 23.07. 24.07. 25.07. 26.07. 27.07. 28.07. 29.07. 30.07. 31.07. 1.08. 2.08. 3.08. 4.08. 5.08. 6.08. 7.08. 8.08. 9.08. 10.08. 11.08. 12.08. 13.08. 14.08. 15.08. 16.08. 17.08. 18.08. 19.08. 20.08. 21.08. 22.08. 23.08. 24.08. 25.08. 26.08. 27.08. 28.08. 29.08. 30.08. 31.08. 1.09. 2.09. 3.09. 4.09. 5.09. 6.09. 7.09. 8.09. 9.09. 10.09. 11.09. 12.09. 13.09. 14.09. 15.09. 16.09. 17.09. 18.09. 19.09. 20.09. 21.09. 22.09. 23.09. 24.09. 25.09. 26.09. 27.09. 28.09. 29.09. 30.09. 1.10. 2.10. 3.10. 4.10. 5.10. 6.10. 7.10. 8.10. 9.10. 10.10. 11.10. 12.10. 13.10. 14.10. 15.10. 16.10. 17.10. 18.10. 19.10. 20.10. 21.10. 22.10. 23.10. 24.10. 25.10. 26.10. 27.10. 28.10. 29.10. 30.10. 31.10. 1.11. 2.11. 3.11. 4.11. 5.11. 6.11. 7.11. 8.11. 9.11. 10.11. 11.11. 12.11. 13.11. 14.11. 15.11. 16.11. 17.11. 18.11. 19.11. 20.11. 21.11. 22.11. 23.11. 24.11. 25.11. 26.11. 27.11. 28.11. 29.11. 30.11. 1.12. 2.12. 3.12. 4.12. 5.12. 6.12. 7.12. 8.12. 9.12. 10.12. 11.12. 12.12. 13.12. 14.12. 15.12. 16.12. 17.12. 18.12. 19.12. 20.12. 21.12. 22.12. 23.12. 24.12. 25.12. 26.12. 27.12. 28.12. 29.12. 30.12. 31.12.**

**WTOREK — 22 XI**

**PROGRAM I**

8.35 „Domator”  
 8.50 „Domowe przedszkole”  
 9.15 DT — wiadomości  
 9.25 DT — reforma gospodarcza  
 9.40 „Ballada o Januszkach”  
 9.50 „Prosta sprawa”  
 10.40 „Domator”  
 16.00 Program dnia i DT  
 16.05 „Gazeta Rolnicza”  
 16.25 „Tik-Tak”  
 16.50 „Kino Tik-Tak...Cudowno na podwórku”  
 17.15 Telexpress  
 19.10 „Lex”  
 17.35 „Przeżył prywatnego detektywa Kemerigo” (4)  
 18.35 „Klinika zdrowego człowieka”  
 19.00 „10 minut”  
 19.10 „Lex”  
 19.20 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”

**PROGRAM II**

20.05 „Kraj za miastem”  
 21.00 „System” — spotkanie z prof. Hieronimem Kubiakiem  
 21.30 „Panorama dnia”  
 21.45 „Serce gorzyściej krajiny” (2)  
 22.35 Komentarz dnia  
**PROGRAM I**  
 16.50 Program dnia i DT  
 16.25 „Jutro” — program nastolatków  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Człowiek dla człowieka”  
 17.40 „Ela stadionów”  
 18.30 „Laboratorium”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „10 minut”  
 19.10 „Teleporter”  
 19.20 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”  
 20.05 Teatr — teleturniej — **„Głupi Jakub”**  
 21.50 „Węgrzy — listopad '88” — reportaż  
 22.35 Rozmiana prof. Mariana Słepnia  
 22.45 DT — komentarze  
 23.05 Język angielski (5)  
 16.55 Język angielski (5)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „Galeria świata”  
 18.00 Kronika  
 18.30 „Wiek niepewności” (6)  
 18.50 Studio sport  
 20.00 „Non stop kolor”  
 21.00 „Powtórka z historii”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 **Filmy Krzysztofa Zanussiiego — „Góry o zmierzchu”, „Za ścianą”**  
 23.25 Komentarz dnia

**ŚRODA — 23 XI**

**PROGRAM I**

8.35 „Domator”  
 8.50 „Domowe przedszkole”  
 9.15 DT — wiadomości  
 9.25 „Sprawy osobiste” — film fab. prod. rumuńskiej  
 15.50 Program dnia i DT  
 16.50 Program dnia i DT  
 16.25 „Jutro” — program nastolatków  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Człowiek dla człowieka”  
 17.40 „Ela stadionów”  
 18.30 „Laboratorium”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „10 minut”  
 19.10 „Teleporter”  
 19.20 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”  
 20.05 Teatr — teleturniej — **„Głupi Jakub”**  
 21.50 „Węgrzy — listopad '88” — reportaż  
 22.35 Rozmiana prof. Mariana Słepnia  
 22.45 DT — komentarze  
 23.05 Język niemiecki (5)  
 16.55 Język niemiecki (5)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 Antena „2” — na najbliższy tydzień  
 17.45 „Ojczyzna-polszczyzna”  
 18.00 Kronika  
 18.30 Program publicystyczny  
 19.00 Program rozrywkowy  
 19.30 Międzynarodowy Konkurs Dyrygencki — Grzegorz Fiełberg  
 20.00 „Wiatrak '88”

8.50 „Domowe przedszkole”  
 9.15 DT — wiadomości  
 9.25 „Skaza” (3-ost.)  
 10.20 „Domator”  
 16.20 Program dnia i DT  
 16.25 „Kwan”  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Poligon”  
 17.55 Film dokumentalny  
 18.00 „Kwan”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „10 minut”  
 19.10 „Tera”  
 19.20 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”  
 20.05 „Skaza” (3 ost.)  
 21.05 „Tęcza”  
 22.00 „Wokół wielkiej sceny”  
 22.45 DT — komentarze  
 23.05 Język francuski (6)  
**PROGRAM II**  
 16.55 Język francuski (6)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „O nowa szkółka”  
 18.00 „Kwan”  
 18.30 „Prezentacja, prowokacja, pytania”  
 19.00 „Muppet show, czyli rewizja gwiazd”  
 19.30 „Pół”  
 20.00 Studio Sport  
 21.00 „Ekspres reporterów”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Kwan”  
 21.55 „Bez dachu i praw”  
 23.25 Komentarz dnia

**CZWARTEK — 24 XI**

**PROGRAM I**

8.50 „Domowe przedszkole”  
 9.15 DT — wiadomości  
 9.25 „Skaza” (3-ost.)  
 10.20 „Domator”  
 16.20 Program dnia i DT  
 16.25 „Kwan”  
 17.15 Telexpress  
 17.30 „Poligon”  
 17.55 Film dokumentalny  
 18.00 „Kwan”  
 18.50 Dobranoc  
 19.00 „10 minut”  
 19.10 „Tera”  
 19.20 Dziennik  
 20.00 „Jutro, pojutrze, za tydzień”  
 20.05 „Skaza” (3 ost.)  
 21.05 „Tęcza”  
 22.00 „Wokół wielkiej sceny”  
 22.45 DT — komentarze  
 23.05 Język francuski (6)  
**PROGRAM II**  
 16.55 Język francuski (6)  
 17.25 Program dnia  
 17.30 „O nowa szkółka”  
 18.00 „Kwan”  
 18.30 „Prezentacja, prowokacja, pytania”  
 19.00 „Muppet show, czyli rewizja gwiazd”  
 19.30 „Pół”  
 20.00 Studio Sport  
 21.00 „Ekspres reporterów”  
 21.30 Panorama dnia  
 21.45 „Kwan”  
 21.55 „Bez dachu i praw”  
 23.25 Komentarz dnia

**CIĄG DALSZY ZE STR. 5)**

ckiej. Odrzucono jąk kandydat na stanowisko dyrektora gimnazjum, postanawia Lubertowicz opuścić rodzinne miasto i wyjechać do Bielska.  
 Ciekawki 1929 zapisuje się w zyciorysie poety kolejnym drukowanym zbiorkiem — „Sonety trzańskie i inne poezje” — to bodaj najpiękniejszą pod względem formalnym część piśmianego dorobku profesora, udana próba zmierzenia się z trygrami sonetu. Uroczym miniatury pełne śmiechu, barw, prometejskich myśli i niekłamanych wstrząsów — zamykają w sobie piękno Tatry, Górecz, Flenców, ich magię, siły, której poddaje się ludzki umysł i czucie. Dedykowane Żonie na pamiątkę wspólnych wędrówek po górach — układają się zarazem „Sonety” w pomnik jednej miłości. Oktawą pisany i dołączony do tego zbioru poemat „Ostatni wiezieni Szlisselburga” — przejmująca historia styczniowego powstania i spiskowca,

**Wielki zapomniany**

„polskiego Księcia Niezłomnego” — Bronisław Szwarc, więziony przez carat w ponurę twierdzę do końca życia, zmagając się w swej samotni z miarą wolności i osobistego szczęścia, z pokusą zdrady. Pobrzmiewają w pamięć echa wielkiej poezji romantycznej — „Dziadów”, „Grzywny”, „Konrada Wallenroda”.  
 „Pobyt u stop Beskidów” — wiersz odczytujący ludu, praca w nowo utworzonym polskim gimnazjum — dały wreszcie czynną naturę profesora-poety wdziesięciolecie do działania, ukonfirmowały. Jako wiecioletni prezes bielskiego oddziału PTT i członek Zarządu Głównego, przyczynił się on ogromnie do wybudowania 1908 schroniska na Zawardnow. Odcworem wędrowek po malowniczych okolicach miasta, Beskidzie Śląskim i Małym, jest wydana w 1908 „Przewodnik turystyczny po Bielsku-Białej po Beskidzie Śląskim”.  
 Udział w pracach Jaki Morskiej, zarłwie potępienie polityki Hitlera, przyznanie mu miana „parszywego kaprala” — świadczą

o bezkompromisowości i odwadze Lubertowicza-publicyisty.  
 Chocim się już nowotarzanin 30-letniego swięca naucej trudów, bielska młodzież wydzicza się w specjalnym numerem „Głosu Między”, a w dziedzi II Rzeczypospolitej — Złotym Krzyżem Zasługi.

Wreszcie 1939 r. skazuje Lubertowicza na ewakuację, wojenną tułaczkę, biedę, dotychczas zajętych się przedzestępo (do Niemcy wyczynali 500 marek nagrody za schwytanie wślawnione wcześniej antyhitlerowskimi wystąpieniami profesora) — trafia on do Waksmundowa koło Nowego Targu. Masakra góralskiej ludności, która się tam dokonała, na zawsze zostanie mu w pamięci, a w sercu — pozdź dla czegoś bohaterstwa waksmundzian. Napisać potem relację z tych wypadków.

Wojenne nieszczęścia wytrąciły pióro z ręki ściganego poety, ale wkrótce po wywołaniu i po powrocie do Bielska, znowu chwytła się literackich zajęć, żnów jest z gimnazjalną młodzieżą.  
 Prowoził jednak doświada Lubertowiczowy świat — tracąc serdecznych druhów — „duszę swojego duszy” — kochaną, dobrą żonę, 74-letni — prowadzi jeszcze swoich wychowanków przez obłędny Zawrat do Morskiego Oka.  
 Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczony profesora na krótko przed śmiercią. Watra tego szlachetne-

go zycia dopaliła się w 1958 r. Wzruszający pochówek urządził mu bieleziancie, a na pogrzebie sam sobor Lubertowicz skreślił w jednym z późnych wierszy.  
 Kochanemu ziemie ojczyzta,  
 a wiatr najczęściej miemu słuchał  
 Byłem i jestem — śmiech i łzy  
 bo strzegłem wolność Ducha.



Dramat „Zak i kaszatelanka” nie był drukowany, w maszynopisie pozostaje pamiątkę nt. „Pół wiekui polskiej szkoły i wstąpienia sam sobor Lubertowicz, Kazimierz Przewie-Tetmajer i Stefan Żeromski — pisane językiem gietkim, pełnym rozmachu i polotu” — zbudowane są z wcale oryginalnych koncepcji. Przewodnik — śmiech i łzy — cykl literackiej spuścizny Zygmunta Lubertowicza.

ANNA SZOPIŃSKA

## Niezastąpiony

W tamtych czasach nasze przedsiębiorstwo produkowało stabilizatory. A może startery – wszystko jedno. A że w tamtych czasach też mi było wszystko jedno, postanowiłem wydać akurat mnie na specjalizację do byłej francuskiej kolonii, głównego producenta stabilizatorów, czy jak im tam – startarów na cała Afrykę. Mój wyjazd miał spełnić dwa pozytywne cele – mialem dowiedzieć się, co słychać w branży, a jednocześnie moja nieobecność miała przyczynić się naszemu przedsiębiorstwu.

W byłej francuskiej kolonii podziękowałem się w angielszczyźnie. Pozałem pewnego rómeu gościa z Liverpoolu, Johnny mu było. Opowiadał, że jak wrócił do Liverpoolu, założył zespół rockowy, przy którym Beatles to nepłci, a ja temu znowu, że jak wrócił do kraju, to będę orzeł w stabilizatorach i startarach.

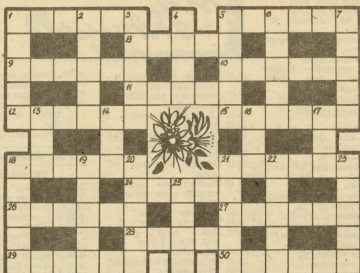
Moja angielszczyzna, jak się później okazało, bardziej mi się przydała, gdyż jak wróciłem, nasze przedsiębiorstwo wytworzyła potencjalny staty czy inne potometri (co za różnica) i ktoś miał wyjechać do Kanady, aby na miejscu zapoznać się z najnowszymi trendami potencjostatu-potometriem.

Następnie przedsiębiorstwo przeostało się na produkcję rolniczy czy też reostatów (ki diabel), toteż ja, jako osoba doświadczona w tym miene doświadczeń z jednej strony, z drugiej zaś nie zaangażowałem w nie bezpośredni tok produkcji, udałem się z roboczą wizytą do Brazylji – największego konsumenta reostatów.

Jeszcze później przedsiębiorstwo wytworzało to perferyj, to piezometri, to transformatory, toteż ja sięgłem to daquiri na Kubie, to kurmys w Mongolii.

W tej chwili postawiliśmy na pokrotniki. Abno pokrotniki, nie będę się upierał. Sęk w tym, że od kilku miesięcy zrobił mi szefem przedsiębiorstwa i nie ma kogo uposaż na specjalizację do Sri Lanki. No bo nie ma takiego jak ja, którego nieobecność wypełniłaby korzystnie na rozwój firmy. Chyba znowu będę musiał się poświęcić...

(RABOTNICZE DZIEŁO)



## KRZYŻÓWKI NR 44

**POZIOMO:** 1) część maszyny gętkiej, nierozciągliwa, zdolna przemiścić tylko siły przyciągające; np. pas, łańcuch, lina, 5) wilk samiec, 8) jarniny w occie, 9) dziesięciu par. zawodowo bawiące gości, 10) czas wyznaczony na wykonanie jakiejś czynności, 11) miejscowość nad Popradem, 12) imitacja umieszczona w wytrzyne skłopi, 15) podłuzne obniżenie terenu, 18) powiązanie pnie drzew, 21) biała broń, 24) góralski gospodarz, 26) określenie, niezwykłych odchyleń od wyznaczonego rytmu i tempa w wykonywaniu melodii, 27) choroba oka powodująca ślepotę, 28) drobny ptak z rodziny sikor, w Polsce chroniony, 29) choroba u ssaków w Afryce zwrotnikowej, przenoszona przez muchy tse-tse, 30) kolczaste drzewo,

**PIONOWO:** 1) sztuczny kamień budowlany, 2) zabobny, 3) utwór dramatyczny-muzyczny, 4) gra w karty, popularna na Śląsku, 5) sztuczny kamień, 6) organ, 7) dochód z posiadania kapitału, 13) prodek bydła, 14) ma piękny ogon, 16) gatunek wierzby, 17) ptak z rodu: drozdów, 18) maszyna obłężnica, 19) nakrycie głowę papieża, 20) plac-rynec w starożytnej Grecji, 21) chwasznica zbożowa, zwana prosem japońskim, 22) ptak łowny z rzędu chrusieli, 23) pyroza, 25) para roku.

Rozwiązania prosimy przysłać do dnia 25 listopada br.

### Rozwiązania krzyżówki nr 42

**POZIOMO:** 1) sekret, 5) Orient, 8) adres, 9) ofset, 10) dyktando, 11) Agata, 12) amator, 15) rabata, 18) atonia, 21) słowik, 24) bursa, 26) teusza, 27) klient, 28) kasar, 29) wataha, 30) Aladyn.

**PIONOWO:** 1) szopa, 2) rusz, 3) tatar, 4) arka, 5) Oskar, 6) inkbok, 7) trasa, 13) mit, 14) obl, 16) aul, 17) tri,

18) aktyw, 19) nawa, 20) abaka, 21) sakra, 22) oliwa, 23) katon, 25) rasa.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 42, w wyniku losowania nagrody otrzymują: **Marla Glińska** z Nowego Sącza i **Jan Tylka** z Nowego Targu.

Nagrody książkowe przesyłamy pocztą.

## HOROSKOP

**BARAN:** bądź realistą, dobrane przemysł co możesz zyskać i co stracić, wtedy decyzja okaże się bardzo prosta – nie daj sobą manipulować, ale nie staraj się manipulować innymi, szybko to rozszyfruj.

**BYK:** teraz wystarczy spokojnie czekać na rozwój wypadków, nie wyprowadzaj działań innych, nie daj się sprokować.

**BLIŹNIĘTA:** olbrzymie znaczenie będzie miało twoje postępowanie w sprawie drobnej, która jednak może okazać się bardzo ważna – bądź ostrożny, ale także zdecydowany.

**RAK:** działaj zgodnie ze swoją koncepcją, nie daj się ponieść emocjom. Nie słuchaj rad, które mają wyhamować twoją aktywność – swoje nadzieje mają realne podstawy, nie bój się ich realizacji.

**LEW:** większą aktywność może ci przynieść wiele nowych doświadczeń, nie zawsze chcianych, ale bardzo cennych – bądź zdecydowany, ale nie narzucaj swojej woli.

**PANNA:** działania skuteczne to twoj atut, nie myśl więc o niepowodzeniach – niech cię nie przeszkadzają nowe obowiązki, będzie lepiej niż się spodziewasz.

**WAGA:** liczysz na rewanż tych, których darzysz bezinteresowną przyjaźnią, spodziewasz się jednak więcej – licząc na to, że się wydział, byś nie miał w stosunku do siebie żadnych pretensji.

**SKORPION:** pójdziesz śmiało do przodu, postawiając za sobą dobre wykonane zadania – popatrz tylko, co jeszcze przed tobą, popatrz także na blaski, które nie są twoją wiedzą, dlatego tak ci zależy na sukcesach.

**STRZELEC:** musisz mieć nadzieję, że uda ci się ominiąć wszystkie niebezpieczeństwa – inaczej będziesz stał się niecierpliwym i czekał na to, co ci przyniesie los.

**KOZIOROŻEC:** broni swoich racji, nie bój się głosić prawdy, w której wierzysz – to może ci przynieść korzyści nie teraz, ale już w najbliższej przyszłości.

**WODNIK:** teraz trochę zwolnij, nie przykładaj wielkiej wagi do nowych pomysłów, najpierw musisz dobrać argumenty na poparcie swoich sposobów na najbliższe życie.

**RYBY:** dyplomacja nie jest twoją najsilniejszą bronią, może więc nie baw się w delikatne rozgrywanie sytuacji – rozmowa nie zawsze wywiązuje wiele wątpliwości, inicjatywa musi jednak należeć do ciebie.

## KLUBY FERALNE TRYZNASTKI

Powszechnie wiadomo, że w naszym składają racjonalnym stuleciu liczba 13 jest często pomijana w numeracji pieter wysokich budynków czy też szpitalnych sal. Lek przed feralną trzynastką przenosi się nawet na takie dziedzin jak loty kosmiczne. Gdy „Apollo 13” wystrzeliło 13 kwietnia 1970 r. o godz. 13.13 ze stano- wiska 13 a więc trzy razy 13, ulęgli awarii, wybór przkłętej liczby był szeroko komentowany przez amerykańską prasę.

„Ludzie zabobni przystająca zewsząd mnóstwo dowodów na to, że istotnie trzynastka przynosi nieszczęście. Na dobra sprawa wierzanie, że 13 osób nie powinno spotykać się przy jednym stole, pojawiło się na długo przed Ostatnią Wieszczką. W mitologii norweskiej złý demon Loki zniechęca przysiadając do stołu, przy którym biesiadowało 12 dobrych towarzyszy. Tym samym liczba biesiadników wzrosła do 13, co podobno signałem śmierci na boga światła, Baldera. O tym, że 13 osób przy jednym stole stanowi złý omen, przekonali się byli m.in. Napoleon i Roosevelt.

Wiara, że niektóre liczby mogą być doskonałe, przychyle, szczególnie lub feralne, wywodzi się jeszcze ze starożytności. W numerologii liczba 12 zawsze oznaczała pełną skończoną całość: rok ma 12 miesięcy, tyle samo jest znaków zodiaku, doba ma dwa razy 12 godzin, bogów olimpijskich jest 12, Herkules dokonał 12 sławnych czynów, plemion żydowskich było 12

i tyłuż apostosów, itp. Jedynka dodana do 12 zakłóca harmonię, napawia lękiem.

Również piąty dzień tygodnia kojarzył się z nieszczęściem. Podobno w tym właśnie dniu Ewa dała Adamowi jabłko do skosztowania.

W piątek nie należało wyprawiać wesela, wyruszać w podróż, wprowadzać się do nowego domu, rozpoczynać nowej pracy, oddawać niemowlę do piersi, obcinać włosy, wyciągać materaców na drugą stronę. Co więcej, do końca XIX wieku piątek uchodził za „dzień kata”, bowiem tego dnia wykonywano kary śmierci. Zbieżność piątku z trzynastym dniem miesiąca sła rzeczy musiały więc być podwójnie pechową i złowrogą.

Po tym, że wyżej zostało powiedziane, na szaleństwo zakrawa doświadczenie, w którym uczestniczyli 13 mieszkańców Nowego Jorku. W piątek 13 stycznia 1862 r. niebo było ciemne i posępne, a odgłosy wiatru w ogolonych gałęziach drzew przywoływały na myśl pojokiewanie zęgu ducha wroźącego śmierci. Mimo to 13 nieustraszonych założycieli pierwszego Klubu Feralnej Trzynastki spotkało się wokół stołu w lokalu przy Sześciu ulicy Nowego Jorku i przeżywało tam od godziny 8.13 do 13. Wnieśli toast na cześć Trimezystyki, „pewnego starożytnego Egipcjanina, który był trzynastym synem trzynastej matki” (nie bardzo wiadomo, co to miało oznaczać). Wstępna składka członkowska wynosiła 115 dolarów, składka miesięczna – 13 centów, a opłata zapewnijająca dożywotnie członkostwo – 13 dolarów. Celem klubu uroczyste przyzwockie, że trzynastego każdego miesiąca będą razem uczciwiali. Na tych spotkaniach i dobrze zakrapianych przyjęciach dawano upust żartom, opowiadano sobie przetyczne dykteryjki, najchętniej takie, które dotyczyły 13. Po piątym czasie liczba członków Klubu przekroczyła 1300, a podobne kluby pojawiły się w innych miastach amerykańskich. Moda ta dotarła także do Londynu.

Głównym zajęciem członków nowojorskiego Klubu Feralnej Trzynastki – poza gawędziarstwem oczywiście – było wysyłanie petycji do ustawodawców i sądów w celu zniesienia „dnia kata”. Wreszcie w 1890 r. Decius Wade, senator najstarszy w Senacie, wygłosił również członkiem klubu – zarządził, aby wyrok śmierci na pewnym mordercy został wykonany w czwartek zamiast w piątek.

Nie chcąc pozostać w tyle za nowojorskimi kolegami, londyńczycy wprowadzili do Klubu Feralnej Trzynastki całkiem zabawne zwyczaje. Solniczki w klubie miały kształt miniaturowych trumienek, lampy wykonane na podobieństwo ludzkich czaszek, rzuciły blade, migotliwe światło. Każdy z członków nosił w kiesze klubowy emblemat: małą kielich trumnie, z której zwiślał szkielet. Zewożaki kelnery pilnowali, aby nioe widelce były starannie zakrywane. Lustra w tym klubie były oczywiście polmione. Klub ten rzucał silnym nieczystym tak śmiałym wyzwaniem, że właściciel publicznego zakładu pogrzebowego, przekonany, iż członkowie klubu będą wkrótce jego klientami, wysłał im katalog swoich usług.

Chcąc obalić przesady o feralnej trzynastce, poszczególne kluby gromadziły „szczęśliwe” historie z nią związane i trzynastego każdego miesiąca nadawały im rozgłos. Nie wszyscy członkowie akceptowali jednak te przykłady uważając je za nieobracanie się zważać zabobonu, tylko jeden zastępuje drugim.

Ankieta przeprowadzona wśród 403 studentów psychologii na uniwersytecie Columbia wykazała, że tylko 10 proc. wierz w pochodzenie liczby 13. Przypuszczalnie nie wierz w to znacznie więcej osób, ale nie chce się do tego przyznać. Szacuje się, iż od 1878 r. ten lek przed feralną trzynastką kosztuje USA miliard dolarów rocznie. Straty te wagi się, że niebezpieczną są pracy, przekładaniem rezerwy na poliar i samoloty oraz obniżką wpływów z handlu trzynastego każdego miesiąca.